PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 6 (807) SOBOTA, DNIA 21 STYCZNIA 1933 ROKU ROK XIII

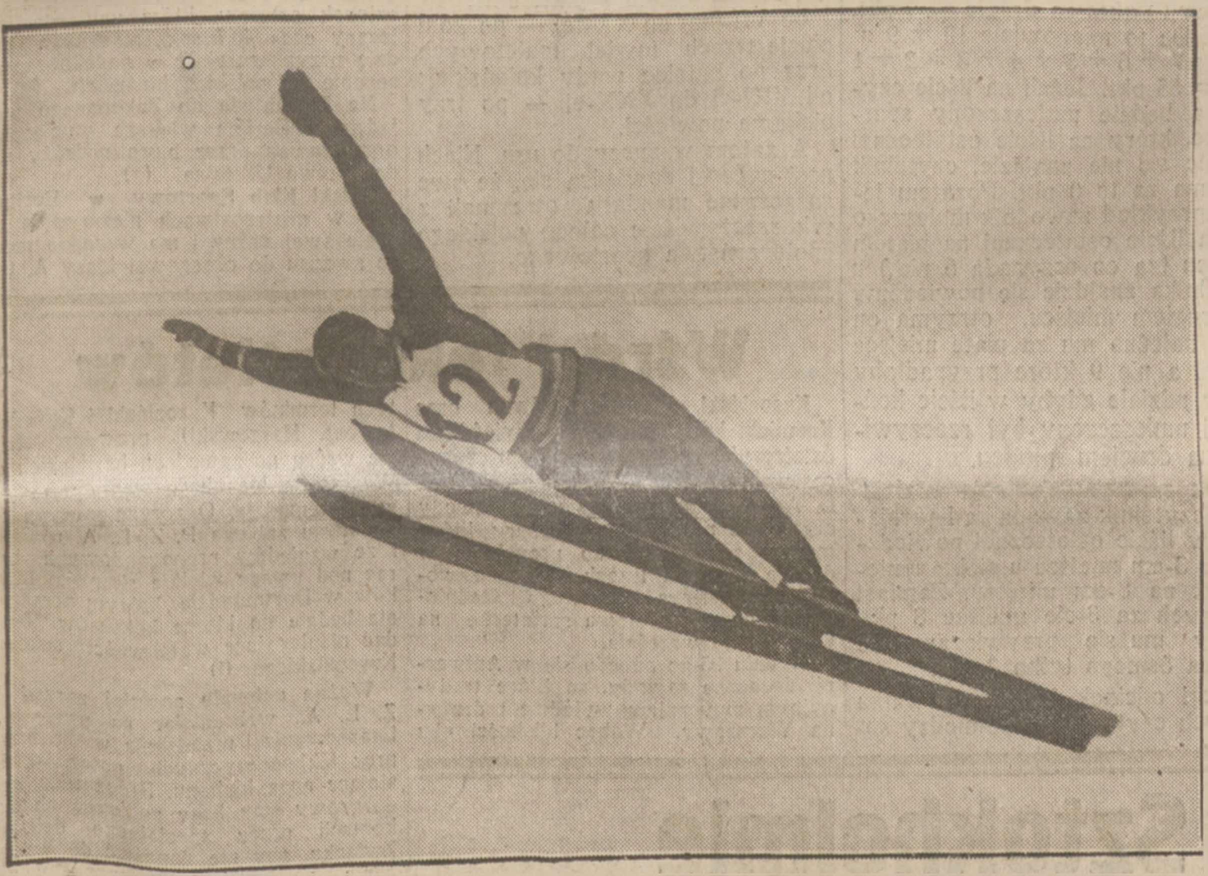
Nowy sukces Rana w Ameryce

St. Marusarz pierwszy w Zakopanem

Wyniki kombinacji o nagrodę im. ś. p. Wóycickiego. Łuszczek najlepszym skoczkiem polskim

Dwie ideologje piłkarskie. Głon i Wiśniewski o poziomie boksu

Wyprawa narciarzy do Jugosławji



MARCEL RAYMOND WYGRYWA TURNIEJ SKOKÓW W PONTRESINA
uzyskując odległość 67 mtr. i demonstrując piękny styl.



CHELSEA WYELIMINOWANA W 3-ej RUNDZIE PUHARU ANGLJI
przez trzeciorzędny zespół Brighton, który zwyciężył 2:1.

Kraków, dn. 17 b. m.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili zawody narciarskie o mistrzostwo Czechosłowacji zostały odwołane, a jako następny termin podaje się obecnie 5 marca 1933 r.

Czy termin ten do tego czasu nie ulegnie jakiej zmianie, tego naturalnie niewiadomo. Jako powód odwołania podaje się brak śniegu, wobec czego nie było możności dla przeprowadzenia treningu.

Uważamy, że nie byłoby to dostatecznym powodem, wobec tego, że nikt w całej Europie warunków tych nie miał, raczej możnaby dać posłuch pogłoskom o dużych kłopotach jakie obecnie przeżywa Związek Czechosłowacki z racji wystąpienia ze Związku sokolstwa czeskiego.

Zawody w Jugosławji.

W niedzielę odbyła się w Krakowie w PZN konferencja z gen. Ivo Pircem prezesem jugosłowiańskiego Związku narciarskiego na temat wzięcia udziału przez Polaków w zawodach w Bohinj w dniach 28 i 29 stycznia, oraz w sprawie meczu narodów słowiańskich.

Co do zawodów w Jugosławji, to wobec odwołania zawodów w Harrachowie, postanowiono wysłać tę samą drużynę do Bohinj. Skład drużyny: Bronek Czech, Wł. Berych, Stanisław i Andrzej Marusarze, Izydor Łuszczek. Wraz z nimi ma pojechać inż. Kazimierz Schiele i jeszcze jeden z członków zarządu głównego PZN narazie jednak jeszcze nie postanowiono kto.

Do programu zawodów wchodzi tylko bieg na 18 klm. i skoki, tak w konkursie otwartym jak i do kombinacji.

Pozatem poruszono sprawę Meczu Słowiańskiego i zgodzono się na propozycje dr. Ivo Pirca, aby wstępną konferencję w tej sprawie odbyć w czasie zawodów w Jugosławji, ostatecznie jednak postanowiono sprawę meczu omówić dopiero w Innsbrucku, gdzie będzie na to więcej czasu.

Wobec fatalnej sytuacji finansowej na całym świecie liczyć się należy z tym, że w tym roku mecz ten się nie odbędzie, zwłaszcza, że na zorganizowanie tego rodzaju imprezy potrzeba dużo czasu i pieniędzy.

PZN zastrzega sobie jednak pierwszeństwo urządzenia tych zawodów w Polsce jako w kraju, który pierwszy z tą propozycją wystąpił i dąży wszelkiemi sposobami do jej zrealizowania.

Wysłano już do Innsbrucku zgłoszenie imienne ekspedycji polskiej na zawody F. I. S. Podano 13 nazwisk, ale wyjedzie jedynie około 5 — 7 zawodników. Podajemy nazwiska wszystkich zgłoszonych: Bronek Czech, Stanisław Marusarz, Andrzej Marusarz, Izydor Łuszczek, Wład. Berych, Stanisław Skupień, Legierski, Jan Marusarz, Kolesar, Michalski. Bronisława Staszel - Polankowa, Zofja Stopkówna.

Jak zaznaczyliśmy, odpadnie z tego parę nazwisk, przedewszystkiem zaś panie, które nie pojadą prawie napewno.

Ostateczna decyzja kapitana Związkowego zapadnie dopiero za kilka dni, gdy można będzie stwierdzić formę poszczególnych zawodników.

Pierwsza piątka według kolejności wymienionych nazwisk jest już przesądzona, przyczem pojadą oni do Innsbrucku wprost z Jugosławji. (t)



ZOFJA NEHRINGOWA
rekordzistka świata w jeździe szybkiej na łyżwach.



WILNO — ŚLĄSK 2:0
Moment z meczu hokejowego w Siemianowicach.



STANISŁAW MARUSARZ
triumfator pierwszej tegorocznej kombinacji o nagrodę ś. p. Wóycickiego.



TRENER TOMTER
przed wykonaniem pierwszego „inauguracyjnego" skoku na Krokwi.

Migawki ze zjazdu Ligi
Kto co mówił na pamiętnem zebraniu

Zwalczanie kaperowania piłkarzy wyraziło się w uchwale walnego zgromadzenia Ligi, aby gracz, który otrzymał wykreślenie mógł brać udział w mistrzostwach ekstraklasy dopiero po upływie dwu lat, a piłkarz otrzymujący zwolnienie — dopiero po roku.

Forsowane przez nas od paru lat wyznaczanie przedewszystkiem sędziów miejscowych na zawody ligowe zyskało wreszcie aprobatę większości walnego zgromadzenia Ligi. Niestety mamy wrażenie, że głównym argumentem, przemawiającym za tą uchwałą były... pieniądze, jakie zrujnowane finansowo kluby pragną w ten sposób zaoszczędzić.

Dwutygodniowa przerwa letnia obowiązywać będzie w r. b. kluby ligowe. Trwać ona będzie od 16-go lipca do 1 sierpnia.

Podniesienie wpływów z meczów rokuje ligowcom obok nowości, jaką będzie dla widzów reforma rozgrywek w dwu grupach, również przesunięcie przez m-in. oświaty terminów ferji szkolnych, które w lecie kończyć się już będą w d. 15 sierpnia.

Za przeforsowanie w M. S. Wewn. zniesienia wszelkich podatków komunalnych od imprez sportowych amatorów, Związek Związków zastrzegł sobie podwyższenie procentu jaki wpływał do jego kasy na rzecz funduszu Olimpijskiego z 2-ch do 3-ch procent. Mimo wyraźnego zysku klubów z tej tranzakcji, ligowcy uznali za właściwe zaprotestować przeciwko owym trzem procentom.

Uchwała o rozgrywaniu mistrzostw w dwu grupach wschodniej i zachodniej wróży kolosalne poprawienie sytuacji finansowej przedewszystkiem w klubach krakowskich, a dalej w Warcie i Ruchu.

Cztery drużyny krakowskie w wiosennej kolejce mają tylko po dwa przejazdy, z tych jeden do Wielkich Hajduk wręcz minimalny.

Natomiast w grupie wschodniej **wydatki** na przejazd zmniejszą się bardzo nieznacznie, ze względu na położenie obu drużyn lwowskich Pogoni i Czarnych i ich odległość od Warszawy, Łodzi, względnie Siedlec.

Delegat Wisły dr. Obrubański pragnąc osłabić argumentację przedstawicieli PZPN-u pplk. dypl. Glabisza podkreślił, że reprezentuje on opinję nie walnego zgromadzenia PZPN-u, lecz tylko zarządu, który jest tylko organem wykonawczym okręgów i może łatwo skończyć swój żywot już za kilka tygodni. Pułk. Glabisz odpowiedział, że pod tym względem żywot delegata klubowego do Ligi jest równie długi, jak członka zarządu PZPN-u i że dalej obstaje przy podziale Ligi na dwie grupy.

Argumentacja zarządu PZPN-u była widocznie dość przekonywująca, skoro dzięki niej uchwalono sposób reformy, jeszcze przed pół godziną nie mający żadnych widoków zrealizowania.

Uchwałę o dniach ligowych forsował jeden z wniosków Warszawianki. Chodziło w nim o to, aby skondensować mistrzostwa, rozgrywając w czasie tych dni ligowych możliwie jaknajwiększą ilość spotkań i w ten sposób stworzyć stosunkowo wiele wolnych terminów na odpoczynek względnie gry towarzyskie czy międzynarodowe. Wniosek ten upadł większością głosów 8:4.

Jedziemy do Pragi
na mistrzostwa hokejowe świata

W związku z decyzją Polskiego Związku Hokeja na Lodzie obesłania hokejowych mistrzostw świata w Pradze — natychmiast po odbyciu mistrzostw Polski — zostanie utworzony w Krynicy obóz kondycyjny dla reprezentacji, który trwać będzie od 7 do 16 lutego.

W skład tej grupy wejdą najprawdopodobniej następujący zawodnicy: bramkarze — Stogowski, Szneider i Przeździecki; obrońcy — Mauer, Sokołowski, Kowalski i Materski; atak — Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Sabiński, Werner, Nowak, Szenajch i Godlewski Józef oraz ewentualnie talenty, które zabłysną na mistrzostwach Polski.

Dla zgrania naszej reprezentacji czynione są już obecnie starania w celu skierowania przez Polskę jadących do Pragi zespołów Niemiec i Szwecji oraz o zakontraktowanie na 1—2 spotkania reprezentacji amerykańskiej, która właśnie w okresie 7—13 luty pozostaje bez zatrudnienia i zgłosiła sama swą ofertę na przyjazd do Polski. Dojdzie to do skutku — jeżeli sprawy finansowe zostaną rozwiązane w granicach naszych możliwości.

Ożywiony kontakt z Niemcami
Ostatnie nowiny o meczach międzynarodowych

Sprawa wyjazdu tennisistów polski do Berlina nabiera realnych konturów. Dyrekcja hali w Wilmersdorfie akceptowała warunki PZLT, prosząc jednocześnie o przesunięcie terminu na połowę lutego lub początek marca. Berlin domaga się jednak przyjazdu Hebdy, który ma trudności z urlopem.

Zainteresowanie dla Hebdy tłumaczy się nietylko jego podwójnem mistrzostwem, ale i sukcesem z popularnym w Berlinie Menzlem. I nam się wydaje, że start Hebdy jest niezbędny, choćby dlatego, że Berlin wystawi wbrew pierwotnym zamierzeniom zespół bardzo silny. Udział Prenna wzgl. von Cramma jest bardzo możliwy. (g).

Sprawa wyjazdu polskiej drużyny hippicznej na międzynarodowy turniej w Dortmundzie, rozstrzygnąć ma w najbliższych dniach pan minister spraw wojskowych. Decyzja uzależniona jest od prezprowadzenia wyprawy do Nicei i od formy materjału końskiego. W międzyczasie przybywa do Berlina przedstawiciel hali Westfalskiej, aby zapoznać komitet imprez ze szczegółami zawodów. (g).

Jednym z najsmutniejszych objawów po katastrofalnej porażce bokserów polskich w Dortmundzie, jest panujący obecnie brak zainteresowania dla naszego pięściarstwa na terenie niemieckim. Gdy ostatnio reprezentacja Śląska starała się o wyjazd do Niemiec Zachodnich, znalazły się tylko 2 miasta gotowe do jej przyjęcia, Kolonja i Essen. Dla pokrycia jednak wysokich kosztów potrzeba było 4 występów. (g)

Wrocław zamierza doprowadzić do skutku rewanżowe spotkanie z reprezentacją Warszawy w drugiej połowie marca. Pogłoski o kontraktowaniu meczu z Berlinem nie znajdują potwierdzenia. Według informacji berlińskiego korespondenta „Przegl. Sport." stolica Rzeszy nie interesuje się chwilowo takiem spotkaniem.

Gościna bokserów berlińskich Makabi w Warszawie została, ze względu na rozgrywane obecnie mistrzostwa okręgowego, a tuż po nich państwowe, powtórnie przełożona. (g).

Spotkanie bokserskie Polska — Niemcy w Dortmundzie przyniosło 8.500 marek wpływów kasowych (około 18.000 złotych). Po odliczeniu wszelkich wydatków, organizujący imprezę na własne ryzyko, Związek Westfalsko - Heski zarobił na czysto około 3.000 marek. (g).

Korespondenci fachowych pism niemieckich wyrażają się z wielkiem uznaniem o paryskim debiucie zawodowego pięściarza polskiego, Kantora. Również sukcesy Pol Juta odbiły się w Berlinie korzystnem echem. (g).

Pflug, jeden z najbardziej utalentowanych młodych sprinterów niemieckich, który w ciągu ubiegłego sezonu dwukrotnie przebiegł 100 m. w 10.4 s. i członek sztafety, która uzyskała bajeczny czas 40.7 sek., startować będzie przypuszczalnie w nadchodzącym sezonie na polskich bieżniach. (g).

Na Makabiade do Zakopanego wyjedzie z Berlina większa wycieczka, organizowana przez biuro podróży wydawnictwa Ullsteina. (g).

Polski Klub Sportowy w Berlinie stoi w mistrzostwach niezmiennie na czele swej grupy i ma wszelkie szanse awansu do okręgowej klasy A. (g).

Wybierajmy 10-ciu z pośród pół miljona
Doroczny plebiscyt o miano najlepszego sportowca polskiego

Walka plebiscytowa wokół listy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1932-gim rozgorzała już w całej pełni. Jak Polska długa i szeroka nasz apel, aby każdy z czytelników wrzucił swą listę do urn plebiscytowych, znalazł pełny oddźwięk. Równie licznie głosują stolica i Kraków, Poznań i Łódź, Lwów i Wilno czy Katowice.

Od Helu po Zaleszczyki od Dziedzic po Święciany — zewsząd płyną do „Przeglądu" głosy mające za decydować, któremu z polskich sportowców przyznać miano **„najlepszego" w roku 1932-gim** i kogo umieścić w dalszym korowodzie zasłużonych.

Że plebiscyt nasz posiada wielką siłę moralną przekonaliśmy się o tem ostatnio dwukrotnie. Raz — kiedy nagrodę przechodnią na najbliższe pięciolecie (193 — 1937) ofiarował prezes Związku Polskich Związków Sportowych, pułk. dypl. J. Ulrych, drugi raz — gdy od szeregu czytelników otrzymaliśmy w tej sprawie listy.

Oto co pisze p. M—wicz ze Lwowa: — Fakt że mimo corocznego przyznawania honorowej nagrody państwowej za wyniki sportowe przez P. U. W. F., prezes Z. Z. pułk. Ulrych ofiarował od siebie nagrodę na plebiscyt „Przeglądu Sportowego" świadczy dobitnie o tem jak wielką rolę przyznają nasze naczelne władze sportowe wpływom prasy tak fachowej, bezstronnej i objektywnej jak „Przegląd".

— Moment ten zastanowił mnie głęboko i przyznać muszę, połechtał mile moją ambicję „żelaznego" czytelnika „Przeglądu Sportowego" — To też z całych sił propaguję plebiscyt wśród swych znajomych, gdyż widzę, że nie jest on tylko miłą rozrywką, lecz posiada w życiu sportowem Polski doniosłe znaczenie moralne i propagandowe.

Przy formowaniu owej listy czytelnicy muszą brać pod uwagę następujące czynniki:

1) wartość czysto sportową wyniku kandydata, t. zn. stosunek rezultatu, osiągniętego przez danego zawodnika np. do rekordu światowego, dla polskości zagranicą i sportu w kraju;

2) moment propagandowy triumfów, branych pod uwagę;

3) sylwetkę moralną kandydata, jako członka i dżentelmena.

Dopiero po tak wszechstronnej zważeniu szans każdego z kandydatów należy odpowiednio ich posegregować i umieścić według zasług na załączonym kuponie plebiscytowym.

Po wypisaniu na kuponie swego imienia, nazwiska oraz dokładnego adresu, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem „Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3 — 7.

Po obliczeniu głosów nadesłanych przez czytelników zostanie utworzona lista definitywna 10-ciu najlepszych w ten sposób, że każdy sportowiec umieszczony na danej liście na pierwszem miejscu otrzyma 10 pkt., na drugiem — 9 pkt., na trzeciem — 8 pkt. i t. d.

W ostatecznym zatem rezultacie, lista końcowa będzie jakby syntezą i przekrojem wszystkich list nadesłanych.

Zawodnik, który w plebiscycie zdobędzie pierwsze miejsce otrzyma nagrodę przechodnią pułk. Ulrycha, a ponadto wszystkim sportowcom zaliczonym do najlepszych 10-ciu wręczone zostaną dyplomy honorowe Przeglądu Sportowego.

Obliczenie wartości list poszczególnych czytelników w stosunku do listy ostatecznej odbywać się będzie według zasad następujących: lista ostateczna reprezentować będzie 55 pkt. licząc za pierwsze miejsce 10 pkt., za drugie — 9 pkt. i t. d. Da to mianowicie 10 + 9 + + 8 + 7 + 6 + 5 + 4 + 3 + 2 + 1 pkt. = 55 pkt. Jeżeli na liście czytelnika będzie umieszczony sportowiec, który na liście ostatecznej wogóle się nie znajdzie, czytelnik otrzyma za to 0 pkt. Pozatem jeśli naprzykład zawodnik umieszczony na liście ostatecznej na piątem miejscu (za co przypada 6 pkt.) u czytelnika znajdzie się powiedzmy na drugiem miejscu, otrzyma on tylko należne mu za piąte miejsce 6 pkt., a nie 9 które przypadłoby mu w udziale gdyby w liście końcowej umieszczony był rzeczywiście na drugiem miejscu.

Taka sama manipulacja zajdzie, jeżeli czytelnik zawodnika figurującego w liście ostatecznej powiedzmy na 3-em miejscu u siebie umieści np. na 8-em miejscu. Zamiast należnych za 3-cie miejsce 8 pkt. zaliczy mu się przywiązane do miejsca ósmego tylko 3 pkt.

Drugi odcinek frontu, to walka naszych czytelników pomiędzy sobą. Zasady jej są następujące: który z głosujących potrafi zestawić listę bądź identyczną z listą ostateczną, czyli będącą przeciętną wszystkich nadesłanych kuponów, bądź też lista jego będzie odbiegała możliwie najmniej od kolejności zawodników, wyróżnionych przez plebiscyt, kandyduje do jednej z 30 nagród, ofiarowanych przez redakcje Przeglądu Sportowego.

Kolejność nagród tych jest następująca:

I-sza — rower firmy „Ed-Lit";
II-ga — zegarek męski na rękę;
III-cia — 2 kupony do firmy „Tricot", wartości 30 złotych;
IV-ta — niklowana skarbonka do oszczędności;
V-ta — radjoodbiornik kryształkowy;
VI-ta — kaseta z platerami;
od VII-mej do XX-tej — po komplecie trzech mydeł toaletowych oraz po butelce wody kolońskiej;
od XXI-ej do XXX-ej — po trzy ciekawe powieści.

A zatem wszyscy do urn. Niech nasi najlepsi dowiedzą się, że swe zaszczytne mandaty otrzymali z rąk rzeczywiście całego polskiego społeczeństwa sportowego.

List z Węgier

Budapeszt, 10 stycznia.

Jak wiadomo, stosunki bokserskie polsko - węgierskie zostały zerwane po ostatnim meczu międzypaństwowym w Poznaniu. Jeszcze w r. ub. Związek polski chciał je znów nawiązać, na co Węgrzy zgodzili się z łatwością.

Wczoraj wreszcie nadszedł list Związku polskiego, w którym zaprasza on reprezentację Węgier do Warszawy i proponuje termin 2 lutego. W związku z tem rozmawiałem dziś z prezesem Związku węgierskiego p. A. Kankowskym, który mi powiedział co następuje:

„Coroczna wyprawa na północ odbędzie się i w tym roku. Helsinki (5—6 luty) jest jej pierwszym etapem. Ale na szczęście przyszło dzisiaj zaproszenie z Polski na 2 lutego. Natychmiast odpowiedziałem Związkowi polskiemu że z przyjemnością przyjedziemy do Warszawy. Mam nadzieję, że nasze warunki finansowe będą mogły być przyjęte, gdyż są bardzo skromne. Warszawa i dlatego jest dla nas wygodna, że po drodze do Helsinki musielibyśmy i tak przerwać podróż w stolicy Polski. Pozatem rozegramy jeszcze następujące spotkania.

8—9 luty Sztokholm, 12 — Göteborg albo Kopenhaga, 13 — Malmö, 15 — Szczecin, 17—Drezno. Czeka więc na nas serja ciężkich walk".

Nawiązanie stosunków z Polską wita prasa węgierska z wielką radością.

Jan Bence

Kupon plebiscytowy

Kto jest najlepszym sportowcem polskim

Nazwiska:

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Imię i nazwisko czytelnika ....

Dokładny adres ....

Wśród lekkoatletów

Kusociński, Walasiewiczówna oraz Kuźmicki lub Maszewski, wyjeżdżają ostatecznie do Berlina na 18-go czerwca, wobec uwzględnienia przez P. Z. L. A. warunków z Niemcami. Zawody organizuje S. C. Charlottenburg, który ma się zobowiązać do przysłania w drodze rewanżu trzech swoich zawodników: Syringa, czołowego średniodystansowca i czołową sprinterkę na dzień 10-go września.

W dniu 25-go odbędą się w Antwerpji doroczne zawody, na które tradycyjnym zwyczajem wyjedzie i drużyna Warszawy. Wobec bliskości obu tych terminów Kusociński i Kuźmicki (ewent. Maszewski) prawdopodobnie nie wrócą po zawodach berlińskich do Warszawy, lecz będą startować 21-go w Dortmundzie. O zorganizowanie tego startu zabiega P. Z. L. A. również i ze względów propagandowych, biorąc pod uwagę wielkie skupisko Polaków w Dortmundzie, którym przyjemnie będzie po klęsce bokserów oglądać nieulegające wątpliwości sukcesy Kusocińskiego. (t)

Ważną uchwałę powziął zarząd P. Z. L. A., wzbraniając na przyszłość finansowania i urządzania wielkich imprez lekkoatletycznych przez osoby stojące poza klubami. Prócz tego każdorazowy stan kasy podlegać będzie kontroli przez specjalnego delegata Związku, aby nie dopuścić do wypłacania „na boczku" wynagrodzeń pieniężnych dla zawodników-amatorów. Uchwała ta ma zasadnicze znaczenie dla urzymania naszej lekkiej atletyki na drodze czystego amatorstwa. (t)

W związku z mistrzostwami zimowemi w hali przemyskiej P. Z. L. A. zażądał od organizatorów (okrąg lwowski) zagwarantowania, że starter zawodów będzie naprawdę wybitnym fachowcem. O ile L. O. Z. L. A. gwarancji takiej nie da, P. Z. L. A. pośle startera z Warszawy na koszt organizatorów. W razie, gdyby mimo gwarancji, starter nie wywiązał się należycie ze swego zadania, na przyszłość na wszystkie zawody o mistrzostwo P. Z. L. A. wyznaczać będzie startera, cieszącego się ogólnem uznaniem.

Sprawę tą rozstrzygnie w Przemyślu delegat P. Z. L. A., pan Szlachciak. (t)

Chmielewski w Sztokholmie
Szczegóły pięknych sukcesów asa pięściarstwa polskiego

Turniej pięściarski w Sztokholmie, w którym jak wiadomo brał również udział łodzianin Chmielewski, bardzo sprytnie pomyślany zawiódł niewątpliwie gospodarzy, którzy niedocenili pięści Polaka. Chcąc w całej pełni osądzić olbrzymi sukces Polaka musimy chociaż pokrótce przedstawić perypetje w podróży, które jednak organizm wysportowanego Chmielewskiego zniósł znakomicie.

Wyjazd Chmielewskiego razem z towarzyszącym mu p. Pawłem Ermanowiczem (przewodniczącym wydz. sportowego P. Z. B.), nastąpił z Poznania w nocy ze środy na czwartek. Do Berlina przybyli oni w czwartek rano o g. 8, skąd po wystaraniu się o wizę szwedzką, której nie posiadali, zamierzali wyjechać o g. 11 przedpołudniem w dalszą drogę. Ponieważ paszport wystawiony był tylko w języku polskim, poselstwo szwedzkie odmówiło wystawienia wizy i dopiero po wielkich staraniach i interwencji naszego generalnego konsulatu w Berlinie wizę uzyskano o godz. 17, tak że z Berlina mogli wyruszyć zamiast o godz. 11 dopiero o godz. 8 wieczór. Do Sztokholmu przyjechano wobec tego dopiero w piątek po godz. 18 czyli na niecałe dwie godziny przed walkami. Po umyciu się w hotelu, bez chwili odpoczynku wyruszono natychmiast na salę zawodów.

Szwedzi uważali walkę Chmielewskiego jako rewanż, gdyż w ich mniemaniu Oestling obu walk w Polsce z Chmielewskim nie przegrał. To też tak urządzono, że Oestling w piątek nie walczył, podczas gdy zmęczony Polak musiał wejść na ring. Spotkał on się ze Szwedem Floedstroemem, którego już w pierwszym starciu posłał dwukrotnie do 9 na deski. W drugiem starciu powalił go znów do 9 na deski, a gdy Szwed poraz drugi w tym starciu został powalony, sędzia walkę przerwał ogłaszając Polaka zwycięzcą przez techniczny k. o. Tutaj zaznaczyć należy, że Chmielewski tak skuteczne ciosy zadał lewą ręką odpowiednio nastawiony przez swego cicerona p. Ermanowicza, który zresztą jaknajdodatniej wyraża się o swym posłusznym pupilku, jakiego nie miał jeszcze dotąd w swych licznych wyprawach.

W sobotę odbyła się walka Chmielewskiego z Oestlingiem, oczekiwana z ogromnem zainteresowaniem. Po pierwszem starciu wyrównanem, Polak w drugiem starciu posyła lewym w podbródek Szweda do 9 na deski. W trzeciem Oestling jest zupełnie wyczerpany, to też Chmielewski panuje niepodzielnie nad sytuacją i wygrywa wysoko na pkt., chociaż w tem starciu zapominając o radach p. Ermanowicza stosuje swe zbyt obszerne prawe zamachowe i trafia raz poraz tylko dzięki temu, że Szwed jest zupełnie wyczerpany.

W finale w niedzielę spotkał się Chmielewski z doskonałym Finnem Syrjaenem, który walcząc w piątek pauzował w sobotę. Po pierwszem wyrównanem starciu, w drugiem Chmielewski rozkręcił się posyłając przeciwnika na deski do ośmiu, podobnie jak i w trzeciem i zwycężył wysoko jednogłośnie na punkty. W ringu i na punkty sędziowali Szwedzi.

Występ Chmielewskiego spotkał się z bardzo sympatycznem przyjęciem publiczności już od pierwszego dnia. Również i prasa szwedzka wyraża się w samych superlatywach o naszym pięściarzu „Svenska Dagbladet" dając fotografję wspólną Syrjaenena i Chmielewskiego omawia występ Polaka pod nagłówkiem „Polacken Chmielewski elegantaste ringfigur". (Polak Chmielewski — najelegantsza sylwetka w ringu).

Do odniesionego przez Chmielewskiego sukcesu przyczynił się też niewątpliwie p. Ermanowicz, który potrafił go odpowiednio nastawić. Podana przez prasę polską depesza P.A.T. o jednym jakoby przegranym meczu, powtórzonym następnie po unieważnieniu, miała miejsce tylko w wyobraźni korespondentki Pata.

Edward Ran stoczył w Madison Square Garden walkę z Amerykaninem Mecadonem, bijąc go po 10 rundach pewnie na punkty. Mecadon był w ostatnich rundach parę razy na deskach. (r)

Wyjazd bokserów łódzkich na tournee do Czechosłowacji, przewidziany jest na pierwszą połowę maja r. b. Drugi mecz reprezentacji Łodzi przewidziany jest w Pradze i możliwie, że wypadnie w czasie obrad Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, co dla propagandy boksu polskiego miałoby doniosłe znaczenie. Możliwy jest również trzeci start bokserów łódzkich w Czechosłowacji wzgl. mecz w Wiedniu.

Na upór niema rady...
Meczu IKP -- PKS nie będzie

Łódź, 17 styczeń.

We wtorek wieczór odbyło się doraźne posiedzenie zarządu klubu IKP pod przewodnictwem prezesa posła Józefa Wolczyńskiego, zwołane dla wysłuchania sprawozdania specjalnego wysłannika Ł. O. Z. B. na posiedzenie PZB w sprawie weryfikacji meczu o drużynowe mistrzostwo Polski IKP—PKS.

W wyniku długiej konferencji postanowiono do Katowic, na wyznaczoną powtórnie na nadchodzącą niedzielę rozgrywkę z PKS-em nie jechać i zdecydowanie domagać się we wszystkich możliwych instancjach uszanowania porządku i sprawiedliwości.

Sprawozdanie delegata ŁOZB naszpikowane było takiemi kwiatkami z posunięć sławetnego PZB, że wprost wierzyć się nie chciało, że coś podobnego jest wogóle możliwe nawet dla „bohaterów" z Dortmundu. Brak konsekwencji, zwalanie winy na innych — to jedyne, co PZB mógł wnieść do dyskusji na temat meczu IKP — PKS.

Jednocześnie w porozumieniu z zarządem ŁOZB poczynione zostały kroki o przygotowanie wniosku o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZB, na porządku którego znajdzie się również sprawa meczu IKP — PKS.

Pomiędzy ŁOZB a PZB zostały, zdaje się, wszystkie mosty spalone.

Finał hokejowego mistrzostwa Warszawy odbędzie się w niedzielę o godz. 11 na boisku Polonji. Grać będą Legja i Polonja, przyczem zwycięzca automatycznie zakwalifikuje się do mistrzostw Polski. Polonja wystąpi z Krygerem, Szczepaniak'em, Michalskim i Suchockim, Legja z Szenajchem, Materskim, Pasteckim, Rybickim i Przeździeckim.

Tegoż dnia o mistrz. kl. B grają Warszawianka i Skra.

79 drużyn zgłosiło się do turnieju gier sporowych Ośrodka W. F. w Warszawie. Turniej rozpoczyna się 21 b. m. (r)

Prezesem Warszawskiego O. Z. tennisa stołowego został por. Aleksander Olchowicz. (r)

Zmiana kalendarza ligowego

W terminarzu rozgrywek ligowych grupy wschodniej zaszły pewne zmiany, wobec czego podajemy raz jeszcze cały kompletny kalendarzyk:

23 kwietnia: 22 p.p. — Pogoń, Warszawianka — ŁKS, Czarni — Legja.
30 kwietnia: ŁKS — Czarni, Pogoń — Warszawianka, Legja — 22 p. p.
7 maja: Warszawianka — Czarni, Pogoń — Legja, 22 p.p. — ŁKS..
14 maja: Warszawianka — 22 p.p., Czarni — Pogoń.
21 maja: 22 p.p. — Czarni, Legia — Warszawianka, ŁKS — Pogoń.
25 maja: Pogoń — 22 p.p..
28 maja: Czarni — Warszawianka, Legja — ŁKS.
11 czerwca: Legja — Pogoń, Czarni — 22 p.p., ŁKS — Warszawianka,
18 czerwca: Pogoń — ŁKS, 22 p.p. — Warszawianka, Legja — Czarni.
25 czerwca: Pogoń — Czarni, Warszawianka — Legja, ŁKS — 22 p.p.,
1 lipca: Czarni — ŁKS.
2 lipca: 22 p.p. — Legja.
9 lipca: ŁKS — Legja, Warszawianka — Pogoń.

Ilość zgłoszonych graczy w PZPN w roku 1932 wynosi 12568. Najwięcej graczy zgłosił Śląsk 2555, potem Lwów 2373, Warszawa 1509, Kielce 1437, Kraków 1028, Łódź 1016, Poznań 817, Pomorze 462, Lublin 324, Wołyń 268, Białystok 256, Lida 250, Wilno 175, Polesie 135.

NFC Südstern 08 zgłosił zamiar przyjazdu do Polski na zawody w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Lwowie w ciągu roku 1933.

Niezrozumiała dyplomacja

Na marginesie ostatniego komunikatu Z. P. Z. S. o słynnej „aferze paszportowej" P. Z. B.

Afera paszportowa P.Z.B. oddawna interesuje nietylko najwyższe nasze władze sportowe, które ją wałkują między sobą od przeszło 2 miesięcy, lecz podrażniła głęboko ambicję wszystkich prawdziwych sportowców.

Poniżej drukujemy opinję wybitnego organizatora polskiego życia sportowego, w związku z komunikatem Z.P.Z.S. — mającym oficjalnie zakończyć sprawę afery P. Z. B.

Po długim i ciężkim namyśle, Związek Związków wydał wreszcie na świat od szeregu tygodni zapowiadany i odkładany komunikat — w sprawie „afery paszportowej" Polskiego Związku Bokserskiego.

Po tak długiem dyplomatycznem odwlekaniu ogłoszenia decyzji powzięteј oddawna, można się było spodziewać równie dyplomatycznej treści enuncjacji Z.Z. I nie zawiedliśmy się. Komunikat jest napisany tak, żeby nie można było zrozumieć, czy ostatecznie naczelna nasza władza sportowa dopatrzyła się w postępowaniu prezesa Baranowskiego czegoś niewłaściwego, czy też uznała je za zupełnie fair.

Czytamy w tym komunikacie przedewszystkiem, że Zarząd Z.Z. „spowodował" zwrot Niemieckiemu Zw. Bokserskiemu nadpłaconej sumy 521 zł. 80 gr., przyczem PZB wysłał tę sumę 21 grudnia. Znaczy to, że dopiero Z.Z. skłonił PZB do zwrotu pieniędzy.

Teraz dalej czytamy: „Należy stwierdzić, że przy odbiorze pieniędzy PZB zaznaczył, że po powrocie do kraju poleci obliczyć faktyczne koszta wyrobienia paszportów, a nadwyżkę zwróci Niemieckiemu Zw. Boks.". Co to znaczy „należy stwierdzić"? Czy znaczy to, że tak się tłumaczył p. Baranowski, i Z.Z. zbadał sprawę i uznał tłumaczenie to za udowodnione, czy też raczej jest to tylko powtórzenie ad usum opinji publicznej wykrętu p. Baranowskiego?

Piszemy poprostu „wykrętu", gdyż inaczej takich andronów nazwać nie można. I nie jest przeto dziwnem, że Z.Z., przyjmując takie tłumaczenie p. Baranowskiego nie zaryzykował przyznać się, iż uznał je za wiarogodne. Poprostu Z.Z. doszedł do wniosku, że „należy stwierdzić", iż tak było. Czy to odpowiada prawdzie — jest już rzeczą oboјętną.

Że tłumaczenie to jest zwykłym wykrętem, i to dziecinnie naiwnym, wynika z 2 okoliczności:

1) na pierwszem posiedzeniu Z.Z., na którem sprawa ta była rozpatrywana, delegat PZB mówił o wszystkiem, tylko nie o zastrzeżeniu uczynionem przez p. Baranowskiego w Dortmundzie, iż „polecił obliczyć koszty". P. Baranowski o takiem zastrzeżeniu przypomniał sobie dopiero 21 grudnia na posiedzeniu Zarządu PZB w Poznaniu, gdzie mu też zaraz na to zwrócono uwagę;

2) tłumaczenie p. Baranowskiego, za akceptowane przez PZB, jest w tak ostrym konflikcie z logiką, iż nikomu nie radzimy przyznawać się do tego, że w nie wierzy.

Prezes PZB przecież wiedział przed wyjazdem ile kosztowały paszporty, i nie potrzebował tego „polecać obliczyć". Jeżeli nie miał może dokładnego rozliczenia drobnych wydatków (blankiety, stemple etc.), to w każdym razie nie mógł się w dobrej wierze pomylić o taki drobiazg, jak 521 złotych!

Nie ulega wątpliwości, iż Niemcy, gdyby im przy rozrachunku w Dortmundzie powiedziano, że nie wiadomo jeszcze ile paszporty kosztowały, nie byliby tak głupi, żeby tak na zapas, „na wszelki wypadek" nadpłacić przeszło 500 zł. do ewentualnego zwrotu. Powiedzieliby wówczas: „Jak dacie rachunek, to zapłacimy". Jeżeliby p. Baranowski wówczas traktował owe 521 zł. jako pożyczkę na powrót do kraju (tego tłumaczenia jeszcze nie słyszeliśmy, ale rekomendujemy je, jako bezsprzecznie lepsze od poprzedniego) — powinien był pożyczoną sumę pod tym tytułem pokwitować, a nie kryć jej fikcyjnem zestawieniem wydatków paszportowych.

Niech p. Baranowski opowiada małym dzieciom, że w chwili wyjazdu nie wiedział czy paszporty kosztowały 400, czy ponad 900 zł., ale niech nikt nie próbuje wmawiać tego opinji publicznej, bo tak naiwna ona nie jest. Przecież gdyby takie zastrzeżenie było uczynione, „spowodowanie" odesłania pieniędzy, byłoby zupełnie zbędne i bezprzedmiotowe. Przecież odesłanoby je dobrowolnie!

A teraz co do konsekwencyj, jakie z całej tej afery winny wyniknąć. Stało się, że prezes państwowego związku sportowego, a więc nie byle kto, jako naczelny reprezentant tego związku, dopuścił się wobec Niemców, powiedzmy... niesmacznego figla, figla wyrażającego się sumą 521 złotych. Figiel kazano mu zaraz naprawić, co też wykonano. A więc Niemcy, a za nimi pewnie i dalszy kawał świata, wiedzą już, że polska opinja sportowa „nakryła" prezesa PZB na czynie conajmniej nieładnym, i zmusiła go do naprawienia błędu. Ale dowiedzą sie teraz Niemcy, że takie rzeczy w Polsce pozostają bezkarne, że taki prezes, który sobie na to pozwolił i którego zdemaskowano, pozostaje nadal na swem stanowisku! To jest niesłychane!

O ile przez wykrycie przez samo polskie społeczeństwo sportowe nadużycia, o którem Niemcy nigdyby się nie dowiedzieli, wykazaliśmy, iż zdrowe panują u nas stosunki, że szeroki ogół nie cieszy się z tego, iż udało się Niemca oszwabić — o tyle fakt niewyciągnięcia żadnych z tego konsekwencyj musiałby zachwiać zkolei zaufanie do naszej moralności organizacyjnej.

P. Baranowski sam konsekwencyj nie wyciąga. To jest zrozumiałe. Ale dlaczego Z.Z. go osłania? Tego nie zrozumie nikt, o ile nie otrzymamy drugiego, miarodajnego komunikatu.

W końcu komunikatu Z.Z. czytamy: „Zarząd Z.Z. czuje się zmuszonym stwierdzić, że zasadniczemu stanowisku swemu, dyktowanemu dobrem imieniem sportu polskiego dał wobec PZB pełny wyraz".

A więc domyślić się można ostatecznie, że PZB swoją „porcję" otrzymał. Ale znów ta dyplomacja, znów unikanie podzielenia się z opinją publiczną treścią udzielonej reprymendy.

Ta dyplomacja nie jest niczem innem, jak osłanianiem PZB, a p. Baranowskiego w szczególności. Jeżeli chodzi o jej źródło, to mamy wrażenie, że PZB kupił sobie względy Z.Z-tu swej pójściem do Canossy w sprawach zasadniczych. Przed paru miesiącami bowiem PZB buńczucznie nie uznawał wogóle Z.Z-tu i kwestjonował jego rację bytu. Teraz zaś obiecuje lojalność. Nic dziwnego, że Zarząd Z.Z., który sprawę paszportową uważa za epizod, wobec zbrodni nieuznawania Z.Z-tu, łatwo zgodził się patrzeć na ten epizod pobłażliwie za cenę takiego sukcesu, jak uznanie de jure autorytetu Związku Związków przez PZB.

Dla Związku Związków kwestja jego autorytetu była najważniejsza. Dla nas ważniejsza jest jeszcze sprawa dobrego imienia sportu polskiego zagranicą, zwłaszcza w Niemczech.

Dlatego nie możemy zgodzić się ze sposobem postępowania Związku Związków. Takie odkładanie sprawy bardzo interesującej ogół, do czasu gdy straci ona na ostrości, przybranie swej decyzji i reprymendy w ogólniki lawirujące dokoła istoty sprawy, wszystko to razem nie przyczynia się do wzrostu autorytetu Związku Związków w opinji publicznej.

Z.Z. lawirował, kto wie czy nie w obawie, by PZB się „do reszty" nie zbuntował. Załatwił sprawę tak, by wilk niemiecki był syty, i owca w osobie p. Baranowskiego, cała. Naszem zdaniem takie załatwienie kwestji może mieć ten skutek, że innych „krnąbrnych" na przyszłość rozzuchwali.

Autorytet Z.Z. wtedy dopiero wzrośnie, gdy instytucja ta przestanie imitować Ligę Narodów, i będzie umiała decydować się na jasne, otwarte i męskie stawianie sprawy. Skoro Z.Z. umiał „spowodować" odesłanie pieniędzy, powinien też był „spowodować" dymisję p. Baranowskiego.

A skoro Z.Z. tego nie czyni, zrobi to opinja publiczna. Prezes polskiego związku sportowego, któremu wobec zagranicy udowodniono „nabranie" kontrahenta na 521 zł., na stanowisku swem nie powinien pozostawać ani godziny dłużej!

Sem.

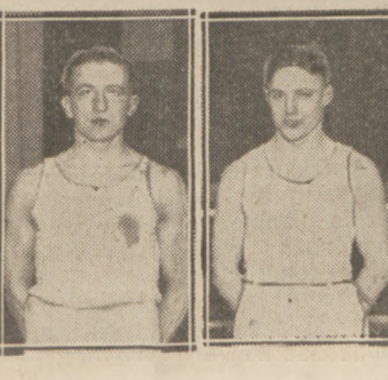


DRUŻYNA HOKEJOWA OGNISKA (WILNO)
odbyła tournee po Polsce, wygrywając kolejno cztery mecze w Łodzi i na Śląsku.

„Tylko naiwni nie widzą obniżenia poziomu naszego boksu"

Głos dwu ex-mistrzów

o dzisiejszych stosunkach w pięściarstwie, metodzie treningu i talentach



WIŚNIEWSKI GŁON
dwaj wielokrotni reprezentanci boksu polskiego, mówią o obecnym jego poziomie.

W ostatnich czasach pisze się czy to w prasie sportowej czy też codziennej całe kolumny na temat upadku boksu polskiego. Padają najrozmaitsze komentarze, wskazówki i rady. Chcąc poinformować naszych Czytelników jaknajwszechstronniej zaczerpnęliśmy garść informacyj u tych, którzy dziś niestety już prawie zapomniani, ongiś rozsławiali imię sportu polskiego na ringach i są najwięcej predestynowani do wydania pod tym względem swej opinji.

STEFAN GŁON

— Słyszę niejednokrotnie, że poziom pięściarstwa polskiego się wyrównał i że chociaż nie posiadamy dawniejszej ekstraklasy, nie jest tak źle. Twierdzeniom tym muszę zaprzeczyć, gdyż trzeba być naprawdę naiwnym by nie zauważyć spadku poziomu. Na powyższe złożyły się najrozmaitsze czynniki. Wspomnę tylko najważniejsze: kierownictwa klubów i trenerzy nie poświęcają większej uwagi narybkowi, hoduje się li tylko gwiazdy; poszczególne okręgi, czy też kluby urządzają dwa razy w ciągu roku pierwszy krok bokserski, co jest stanowczo za mało.

Powtóre zawodnika, który wykaże jakie takie walory i wyjdzie zwycięsko z pierwszego kroku pcha się automatycznie do pierwszych drużyn celem uzupełnienia powstałych luk. Tam dostaje za przeciwnika nie równego sobie jak to winno być, lecz starego rutyniarza, który też takiego młodego zawodnika automatycznie kończy, mając okazję odniesienia bardzo taniego zwycięstwa. Po kilku takich spotkaniach wszelki słuch o zawodniku, który mógł naprawdę odegrać poważną rolę zupełnie ginie.

Następny ważny powód, to obniżanie wagi, czyli popularnie zwane „duszenie". Polityką tą skończono szereg świetnych zawodników. Coprawda i ja obniżałem wagę i to niejednokrotnie po kilka kilo, ale nie zastrzykami, pigułkami, łaźnią parową względnie głodówką (jak to miało miejsce w obozie treningowym przed spotkaniem z Niemcami). To też w Dortmundzie zdaniem mojem, walczyły raczej słaniające się z wyczerpania cienie. Ja stosowałem tylko suchą dietę, wstrzymując się od używania płynów i normalny trening w ciepłem ubraniu.

Dalszą sprawą to kwestja trenerów, która w Polsce jest nadal nieuregulowana. Mamy coprawda kilku polskich trenerów, lecz za wyjątkiem Stamma są to raczej improwizatorzy, gdyż trudno wyobrazić sobie dobrego trenera, który nie był kiedyś sam zawodnikiem.

Ostatnie międzypaństwowe mecze z Włochami i Szwedami i eliminacje przed spotkaniem z Niemcami, których byłem świadkiem pozwalały mi przyjrzeć się obecnemu narybkowi; za wyjątkiem Sipińskiego, Polusa, Chmielewskiego, Jaskółkowskiego i Śmiecha nikt nie zasługuje na wyróżnienie.

STEFAN WIŚNIEWSKI

— Nie można twierdzić, że boks w Polsce śpi, przeciwnie tworzy się nowe okręgi i szeregi zawodników stają się liczniejsze, a jednak poziom pięściarstwa obniżył się. Nie mamy niestety godnych zastępców dla tych co odeszli, mimo że zawodnicy doby dzisiejszej mają przecież doskonałe wzory.

Jestem przekonany, że w przeważnej części zawodnicy dzisiejsi nie zdają sobie sprawy wiele trudu i poświęcenia kosztowało, zanim wyrośli na pełnowartościowych reprezentantów ci, którzy są już dziś poza nawiasem życia sportowego.

Między młodymi zawodnikami utarło się przekonanie, że trudno reprezentować poziom taki, na jakim dawniej stali Forlański, Głon, Górny, Arski, Majchrzycki czy ś. p. Kupka.

Stanowczo muszę temu zaprzeczyć i jako przykład postawić choćby samego siebie?

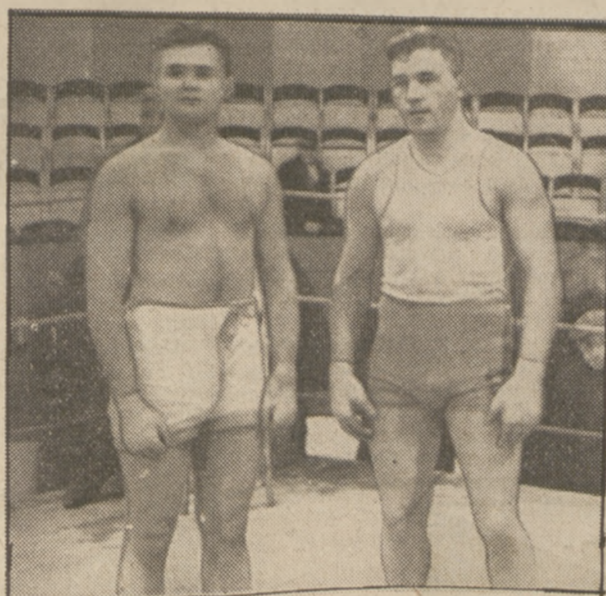
Każdy, kto mnie widział walczącego, przyznać musi, że nie byłem żadnym talentem, a mimo to systematyczną i pilną pracą zdołałem się podciągnąć do poziomu innych współzawodników, a przecież w wadze mojej była wówczas b. silna konkurencja.

To też jedną jedyną radę, którą mogę dać wszystkim polskim zawodnikom to trening i jeszcze raz trening.

Obecną sytuacją nie należy się przejmować, gdyż musi ona minąć, zwłaszcza jeśli organizatorzy poświęcą baczniejszą uwagę na wychowanie moralne swych pupilów.

Pierwszy mecz o puhar amatorski bokserów środkowej Europy zakończył się łatwem zwycięstwem Bawarji nad Austrją w stosunku 13:3. Wyniki szczegółowe były następujące: Spitzer (A) bije Bambergera, Ziglarski (B) — Illichmana, Popp (B) nokautuje Wagnera, Schleinkofer (B) bije Wehausera, Schmidt i Führer remis, Schautzinger (B) bije Virubala, Schiller (B) — Weichardta, wreszcie Just (B) nokautuje w 50 sek. Martinka.





AKTORZY NIEDZIELNEGO MECZU BOKSERSKIEGO ŁÓDŹ — WARSZAWA 9:7
STAHL i DOROBA
ROSŁAW i FALKIEWICZ



NAJLEPSI HOKEIŚCI ŻYDOWSCY
zespół lwowskiej Hasmonei, który wygrał turniej eliminacyjny przed Makabiadą.



WITOLD CONTI
znany aktor filmowy, w przerwach podczas „nakręcania" — czyta „Przegląd Sportowy".









CZTERY ZESPOŁY GIER, UCZESTNICZĄCE W OSTATNIM TURNIEJU NA TERENIE OŚRODKA W.F. W WARSZAWIE

Y. M. C. A.
Koszarowski I, Kobyliński, Bednarek, Aleksander, Koszarowski II, Olesiński, Kosiński, Czerwiński.

POLONIA
Nowicki, Kapałka I, Tomczyk, Jurand, Zgliński, Bernatowicz.

C. W. SAPERÓW
Materski, Żero, Kowalski, Olszewski, Lipowski, Jarkowski.

TRIUMF
Schonfelder, Neuman, Dietrich, Mader, Pile, Lieske, Bitsch.



SKRIVANEK

Nasz notatnik

Sekcja hokejowa KPW Ognisko Wilno, bawiąc na meczach hokejowych na Śląsku, występowała nie jako reprezentacja Wilna i nie jako AZS, jak mylnie podano, a jedynie jako drużyna Ogniska.

Przy okazji nadmieniamy, iż AZS wogóle nie posiada drużyny hokejowej a w Wilnie istnieje już od dwu lat mistrzowska drużyna Ogniska, w której szeregach grają: Godlewscy, Wiro-Kiro, Andrzejewscy, Okułowicz, profesor Weysenhoff i inni.

Doskonały lekkoatleta wileński, były mistrz Polski na 400 m. Gniech, przeniósł się na stałe do Warszawy i ma zamiar zasilić szeregi Legji.

Mecz bokserski Wilno — Grodno odbędzie się już definitywnie. Składy obu drużyn wyglądają następująco: w. musza Snitke (G) — Bagiński (W), w. kogucia „Jerzy" (G) — Łukmin (W), w. piórkowa Berensztejn (G) — Znamierowski (W), w. lekka Łabądź (G) — Maciukow (W), w. półśrednia Surmacz (G) — Mirynowski (W) w. średnia: Rubin (G) — Wojtkiewicz (W), w. pół ciężka Lesiak (G) — Zawadzki (W); w. ciężka Żukowski (G) wygra valkowerem, gdyż Wilno w wadze tej zawodnika swego nie wystawia.

W Toruniu rozegrano dwa mecze hokejowe. O mistrzostwo Pomorza TKSZ pokonał Polonię bydgoską 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Bramki zdobyli Suchocki (2) i Szczerbowski. Pozatem TKSZ pobił reprezentację Torunia 5:4 (5:0, 0:4, 0:0).

Bydgoszcz. Rewanżowy mecz hokejowy z cyklu gier o mistrzostwo Pomorza, miejscowej Polonji z toruńskim K. S. przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Gra ostra, zmieniała się chwilami w formalną bitwę. Podobne zachowanie się obu drużyn budzi tylko niesmak u sportowej publiczności. Mecz prowadził p. Siwkowski. W ubiegły piątek Polonia pokonała BTW 3:0. Mecz miał charakter treningowy.

Mecze w koszykówce: Sokół I zwyciężył wicemistrza Kujaw 59 p.p. z Inowrocławia w stosunku 60:26, a Polonia drużynę Szkoły Podchorążych 36:14. Szkoła Podchorążych zrewanżowała się natomiast Polonii w siatkówce, wygrywając 2:0.

Walne zebranie Pom. OZLA odbyło się w dniu 15 b. m. Reprezentowane były jedynie Toruń, Chojnice i Bydgoszcz. Grudziądz zaś nie przysłał żadnego delegata.

Zarząd Pom. OZLA na rok 1983 przedstawia się jak następuje: prezes — p. Gołębiowski, I wiceprezes — p. Opiński, II wiceprezes — p. Głowacki, skarnik — p. Karliński, sekretarz — p. Okoński; członkowie zarządu pp.: Hoffmanówna, Końcewicz, Wieczorek, Wichrowski, Szmidt, Giertz i Siwkowski.

Na Wołyniu rozpoczął się sezon hokeja na lodzie. Pierwsze mecze hokejowe (towarzyskie) rozegrano w dniach 14 i 15 b.m. na jedynym, wzorowo urządzonym na Wołyniu torze łyżwiarskim WKS w Równem, pomiędzy drużynami Wol. K.S. Pogoń i WKS Równe. Benjaminek wołyńskich klubów sportowych Pogoń uzyskała z renomowanym przeciwnikiem wyniki: 0:0 i 1:0.

Lwów na wszystkich frontach

Weszliśmy w okres walnych zgromadzeń. Początek dała Hasmonea, później przyszła Pogoń, O. K. S., LZOPN, a z końcem miesiąca przystąpią Czarni do generalnego obrachunku całorocznych grzechów i zasług.

Rok jubileuszowy Pogoni.

Pogoń i Hasmonea stoją pod znakiem jubileuszu. Odbiło się to też na poczynaniach organizacyjnych. Długoletni prezes Pogoni hr. Dzieduszycki stanął na czele wydziału honorowego, w którego skład weszli dygnitarze reprezentujący różne odłamy i dziedziny życia społecznego. Protektorem honorowym klubu został prezydent miasta W. Drojanowski, prezesem urzędującym ppłk. dypl. Lepiarz, szef sztabu lwowskiego O. K., mając u boku dr. Piaseckiego, T. Kuchara i prof. Dręgiewicza oraz sztab wypróbowanych sił.

Pogoń wstępuje w rok jubileuszowy pod hasłem dalszej rozbudowy i jeszcze sprężystszej organizacji klubu, który opanował już całkowicie kryzys i posuwa się systematycznie ku przodowi wysuwając na pierwszy plan cele sportowe. Widomym znakiem tego jest intensywna propaganda na rzecz POS; odpowiedni ustęp został nawet wprowadzony do statutu.

Obrady piłkarzy.

Doroczny sejmik piłkarzy lwowskich stał niestety znów na poziomie bardzo niskim. Po wielogodzinnych naradach zdecydowano się dokończyć je dopiero za dwa tygodnie.

Wybory przyniosły pewną niespodziankę. Po 12 latach urzędowania ustąpić musiał prof. Dręgiewicz, który dokoła rozwoju okręgu położył wielkie zasługi. „Upadek" jego był wynikiem konszachtów pewnej grupy malkontentów niezadowolonych, że w ub. roku nie wszystko szło po linji ich życzeń.

Miejsce prof. Dręgiewicza zajął człowiek nowy mjr. Mirski-Wolenski, inspektor urzędu W. F., który do pracy zabierze się zapewne z odpowiednią dozą energji i sprawi zapewne zawód tym wszystkich, którzy liczyli, że ze zmianą głowy uzyskają wolne pole do harców. Wiceprezesami zostali dr. Steissel i Wilczyński. Przew. W. G. i D. dawny prezes OKS p. Zimmerman.

W sprawie reformy rozgrywek nie wypowiedziano się, ponieważ... nie zdołano dotrzeć do tego punktu obrad.

Z przedłożonych cyfr wynika, że okręg lwowski nie osiągnął jeszcze maksymalnego punktu rozwoju. Ilość klubów wzrosła w roku ub. o 37 towarzystw, tak że w sumie liczy okrąg 124 klubów. Charakterystycznem jest, że nowe kluby (31) rekrutują się głównie z prowincji. Graczy zgłoszonych jest w LZOPN-ie 8,893, a więc o 1,789 więcej, niż w ub. roku.

Na froncie zimowym.

Na froncie sportów zimowych nastąpiła decydująca zmiana. Zima przez noc się ustabilizowała, dając szerokie pole popisu hokeistom, narciarzom i łyżwiarzom. Ilość lodowisk powiększyła się o nową doskonałą placówkę, położoną w centrum miasta. Lodowisko Miejskiego Kom. W. F. i Okr. Urzędu WF zostało już uruchomione. Hala zimowa jest wykańczana, a oficjalne otwarcie odroczone zostało na 1 lutego jedynie ze względów na życzenia zaproszonych dygnitarzy.

Program otwarcia wzbogacił się nową koncepcją t. j. wielką imprezą hokejową z udziałem Pogoni i Czarnych, oraz silnego przeciwnika zamiejscowego. Tymczasem tor lodowy i hokejowy przy ul. Jabłonowskich cieszy się wielką wziętością. Za dni kilka zaroi się młodzieżą z okazji wielkiego turnieju hokejowego szkół średnich o puhar wędrowny dyr. dr. Petyniak - Saneckiego. Turniej odbędzie się między 19—26 b. m.

Wielkie podboje narciarstwa.

Narciarze wystąpili oficjalnie w szranki dopiero w ub. tygodniu z okazji biegu drużynowego Czarnych. Pierwszy ten krok nie uprawnia nas jeszcze do wydania sądu o stanie lwowskiego narciarstwa zawodniczego.

Gdy chodzi o narciarstwo turystyczne względnie rozrywkowe, to kwitnie ono i rozwija się wprost wspaniale. Na stokach i zboczach okolicznych wzgórz panuje w niedziele i święta wprost niebezpieczny ścisk.

Jeśli chodzi o tereny górskie, to monopol Sławska już minął. Z roku na rok powstają nawe środowiska. W ub. tygodniu poświęcono nową skocznię w Rozłoczu. z Zabiego donoszą nam o wielkim wojskowym kursie narciarskim z udziałem około 800 oficerów i szeregowych. O rozwój narciarstwa jesteśmy więc spokojni.

Lechja przewodzi bokserom.

Kilka słów poświęcić musimy jeszcze lwowskim bokserom. Pięściarstwo lwowskie straciło już wiele ze swego rozmachu. Trudno zdobyć się na poważniejsza imprezę, gdy niema najmniejszych widoków choćby na pokrycie kosztów. Sytuację zmienić może jedynie hala sportowa.

Największą ruchliwość w danej chwili wykazuje na polu pięściarstwa Lechja. Jej tournee po Śląsku i Krakowie dało dodatnie rezultaty, to też nic dziwnego, że obecnie planuje się już wycieczkę na północny wschód do Wilna i Białegostoku.

Z czego wniosek, iż przy pewnej dozie przedsiębiorczości można pokonać niejedną trudność.

Rozgrywki hokejowe

Pogoń — Ukraina 3:1 (0:0, 1:1, 2:0). Na zawodach powyższych rozegranych w poniedziałek wieczorem, zwolennicy Pogoni przeżywali ciężkie chwile. Forma drużyny pozostawiała b. wiele do życzenia. Grano dziwnie bez tempa i energji, taktycznie wręcz słabo. Ukraina nauczona smutnem doświadczeniem z meczu z Czarnymi zastosowała od pierwszej chwili taktykę obronną, której anemiczny napad Pogoni nie umiał przełamać, to też mimo ustawicznej przewagi nie dochodził on do sukcesu bramkowego. Pierwszy punkt zdobył ostatecznie Stworzeński, jednak Leszczyński dalekim strzałem wyrównał. Pogoń widząc w trzeciej tercji, że to nie przelewki, grała energiczniej i ostatecznie Mauer i Zimmer ustalili wynik. Sędziował p. Strzelecki.

Pogoń — Czarni 3:2 (2:2, 1:0, 0:0). Wielkie derby Lwowa zwabiły we wtorek wieczorem na tor LTŁ około 2.000 widzów. W ciągu 24 godzin zmieniła się Pogoń wprost nie do poznania. Grała szybko, sprawnie i energicznie, to też z miejsca uchwyciła inicjatywę w swoje ręce i już po kilku minutach gry prowadziła 2:0. Pierwszą bramkę zdobył b. efektownie Sabiński, druga po kombinacji Bereza.

Czarni nie myśleli jednak kapitulować. Wykorzystując osłabienie Pogoni wskutek wystawienia za bandę Mauera, atakowali energicznie i ostry strzał Jasińskiego przynosi im pierwszy punkt. Tempo jeszcze się zwiększa, ataki się zmieniają, wreszcie daleki ostry strzał Stupnickiego znajduje drogę do siatki, przyczem rezerwowy bramkarz Pogoni Kupczyński nie był bez winy. Pierwsza tercja stała faktycznie na dobrym poziomie i była pokazem godnym drużyn pretendujących do tytułu mistrza.

W drugiej fazie gry tempo nieco osłabło. Obie drużyny walczą zawzięcie, jednak ostrożnie, napięcie nerwowe jest aż nadto widoczne. Pogoń jest i teraz więcej w ofenzywie, to też Hemmerling ostrym skośnym strzałem zdobywa decydującą bramkę. Gra od tej chwili staje się ostrzejsza. Niektórzy gracze Czarnych tracą nerwy, sędzia musi raz po raz interwenjować.

Trzecia tercja jest zupełnie nieciekawa. Pogoń gra od pierwszej chwili na utrzymanie wyniku, o ile w pierwszych siedmiu minutach pozoruje jeszcze pewne akcje, to po zmianie pól nie wyjeżdża wogóle poza własną połowę, co umożliwia Czarnym, nie mającym nic do stracenia atakowanie chwilami całą szóstką. Wynik pozostaje jednak niezmieniony.

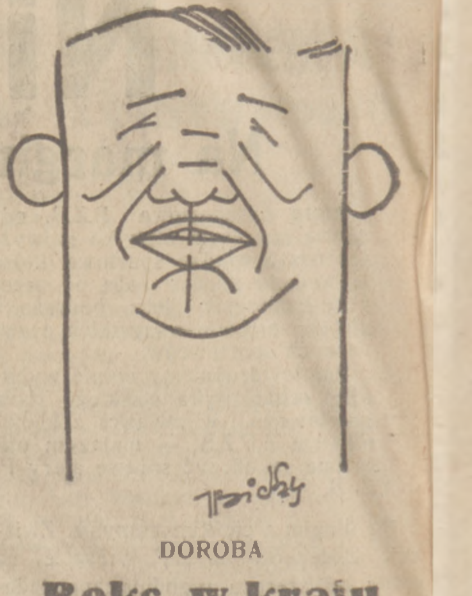
Lwów dysponuje dzisiaj dwoma równorzędnymi zespołami, które mają pełne prawo pretendować do tytułu mistrza Polski. Pogoń była może nieco lepsza, dzięki wybitniejszym indywidualnościom. Czarni trzymali się niemniej dzielnie, mieli jednak w szeregach swych też i wybitnie słabe punkty. Mimo to jednak wynik mógł być też i odwrotny.

Sędziował p. Sawaryn na specjalne żądanie drużyny Czarnych.

Plattensteiner (Cracovia) osiągnął 1:23.6 na 100 m. stylem grzbietowym. Jest to wynik lepszy o 4 sekundy od rekordu okręgu krakowskiego i trzeci czas w Polsce. (fa)

Sztafety Cracovii i EKS podejmują w ramach zawodów, mających się odbyć 22 bm., próbę pobicia rekordu Polski w sztafecie 5 po 50 m. „Próbny galop" Cracovii dał wyniki: Roupert i Kot po 29.6, Plattensteiner 30.4, Szelest 31.8, Gryglewski 31.2. Sława sztafety EKS jest ustalona, to też walka będzie zajadła, a wynik niepewny. Katowiczanie wystawiają braci Karliczków, Rottera, Scholza i Durava. (fa)

Hokeiści Cracovii wyjeżdżają do Morawskiej Ostrawy, gdzie rozegrają mecz z reprezentacją miasta, złożoną z graczy Slavii i Cechie. (r)



DOROBA

Boks w kraju

W sobotę wieczorem odbył się w Gdańsku rewanżowy mecz bokserski pomiędzy niemiecką drużyną Amateurs Box Club a Goplanią z Inowrocławia. Zainteresowanie meczem było bardzo wielkie, tak że zebrało się około 2,000 widzów. Szczególnie licznie stawiła się kolonja polska w Gdańsku, oraz wielu gości z Gdyni, Tczewa, Wejherowa i t. d.

Mimo wyniku remisowego (8:8) zawody wykazały wyższość drużyny polskiej. Gdyby sędziowie nie skrzywdzili zawodnika Goplanji wagi lekkiej wynik brzmiałby 10:6 dla Polaków.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące: Rozowski pokonał wysoko na punkty Gohlkego (ABC) mimo, że ten ostatni był cięższy o dwie kategorje. Paschalski przegrał nieznacznie na punkty z Jacobsen (ABC). Walkowski zwyciężył zdecydowanie Karbowskiego (ABC). Lelewskiemu nie przyznano zwycięstwa nad Wesselem (ABC), mimo, że górował nad Niemcem bardzo wyraźnie, a dwa razy posłał go nawet na deski do 9-ciu. Orzeczenie sędziów wywołało bardzo burzliwą demonstrację publiczności i zawody przerwano na 20 minut. Po tym incydencie zmieniono również skład sędziów.

W następnych walkach Radomski zwyciężył przez dyskwalifikację Grabowskiego za uderzenie poniżej pasa. Lewandowski wygrał z Vordenem (ABC). Chmielewski przegrał z Kossem (ABC), wreszcie Puszczykowski poddał się w pierwszej rundzie Möllerowi (ABC) z powodu kontuzji prawej ręki.

Następnego dnia Goplanja walczyła w Tczewie z kombinowaną reprezentacją gdańskiej Gedanii i miejscowego Sokoła. Zawody, które zgromadziły ok. 1,500 osób, przyniosły Goplanii zwycięstwo 9:7. W poszczególnych wagach Rogowski pokonał Czajkowskiego (S.). Walkowski zwyciężył Drozda (S.). Lelewski zremisował z Hirschem (Ged.), Radomski wypunktował Ber[illegible]na (S.). Lewandowski znokautował Bratkego (S.). Chmielewski przegrał z Moellerem (Gedanja), a kontuzjowany w Gdańsku Puszczykowski poddał się w pierwszej rundzie Hanskemu (Gedanja). (r).

Międzynarodowe zawody bokserskie A.K.B. (Siemianowice) — Makabi rozegrane zostaną w Warszawie, w niedzielę dn. 22 bm. w sali teatru Nowości o godz. 12.30. Zespół śląski jest dość silny, a ostatnio odniósł szereg zwycięstw jak z Naprzodem - Lipiny 10:4, 06 Mysłowice 12:2 i Lechją lwowską 10:6. Walczyć będą: w. papierowa Rubin (M) — Kołodziej (Ś); w. musza Birenbaum (M) — Dulok (Ś); w. kogucia: Kenigswein (M) — Budniok (Ś); Dreiman (M) — Słabiński (Ś); w. piórkowa: Borensztein (M) — Bienek (Ś); w. lekka Klaces (M) — Ponanta (Ś); w. półśrednia: Wysocki (M) — Wideman (Ś); w. średnia Pilnik (M) — Bugi (Ś).

Mecz bokserski Gwiazda — Skra odbędzie się w sobotę w Warszawie. Walczyć będzie 10 par. W niedzielę odbędzie się mecz Barkochba — Zaśa. Walczy 8 par. (r)

Mecz Bokserski CWS (Warszawa) — Zjednoczone (Łódź) odbędzie się 2. b. m. w Łodzi. (r)

Finał pierwszej kombinacji narciarskiej

ZAKOPANE, 18.1. — Tel. wł. — Drugi konkurs skoków na Krokwi o memorjał s. p. por. Woycickiego składał się z dwu części: konkursu do kombinacji i konkursu złożonego. W obu generalnym triumfatorem okazał się Łuszczek, który długością skoków panuje w tej chwili niepodzielnie nad całą elitą skoczków polskich, a stylem nie ustępuje Czechowi. Dość powiedzieć, że Łuszczek w konkursie otwartym pokonał i Bronisława Czecha i Stanisława Marusarza zupełnie pewnie choć nieznacznie, a w najdłuższym skoku przeważał nad Bronkiem o 3 mtr. W kombinacji Łuszczek mimo przewagi w skokach zdołał się uplasować dopiero na trzeciem miejscu z powodu słabego względnie wyniku w biegu (o 5 mtr. gorszy od Marusarza). Wyprzedzili go obaj bracia Marusarze. Bronek Czech, jak wiadomo, do biegu niedzielnego nie startował.

Wyniki szczegółowe: kombinacja, skoki: 1) Izydor Łuszczek (Wisła) nota 224.5, skoki 50 i 53 mtr., 2) Stanisław Marusarz (P.T.T.) nota 219.9, skoki 49 i 52 mtr., 3) Andrzej Marusarz (P.T.T.) nota 208.6, skoki 46 i 49 mtr., 4) Marduła (Sokół) nota 180.4, skoki 41 i 42.5 mtr., 5) Mroczek (Sokół) 180.7, skoki 40.5 i 41.5 mtr. Startowało 30 zawodników.

W kombinacji: 1) Stanisław Marusarz 459.9, 2) Andrzej Marusarz 435, 3) Łuszczek Izydor 427.4, 4) Dawidek Tadeusz (Strzelec) 373.5, 5) Sztarz (Wisła) 371.1, 6) Gawlikowski (Wisła) 369.4, 7) Gabryś (Wisła) 366, 8) Marduła (Sokół) 359.9, 9) Mrowca (Sokół) 357.7, 10) Wowkonowicz (Czarni) 339.6.

Otwarty konkurs skoków (rozbieg przedłużony): 1) Łuszczek nota 226.6, skoki 56 i 57 mtr., 2) Czech n. 220.5, skoki 52 i 54, 3) Marusarz St. n. 217.8, skoki 53.5 i 53, 4) Kołesar n. 208.8, skoki 53 i 47, 5) Marusarz Jan n. 190.5, skoki 43.5 i 46.5, 6) Serafin n. 190.5, skoki 45 i 43.5. W biegu złożonym juniorów zwyciężył Gewont Adam (Wisła) 40 i 40.5, 2) Bochenek (Wisła), 3) Walczak (Wisła).

Warunki śnieżne i atmosferyczne bardzo dobre. Skocznia przygotowana była doskonale przez Wisłę i P.T.T.

L.

W obliczu Makabiady

Reprezentanci Polski na Makabiadę zostaną zebrani za tydzień w specjalnym obozie treningowym w Zakopanem.

Pp. Rusecki i Bekmann odbyli podróż propagandową w sprawie Makabjady po Rumunji, Węgrzech i Austrji zakończoną pełnym sukcesem.

W Makabjadzie wezmą napewno udział następujące państwa: Polska, Austrja, Niemcy, Rumunja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja, Norwegja, Szwecja, prawie pewny jest przyjazd Anglji, Włoch i Finlandji.

Gwoździem Makabjady będzie turniej hokejowy z udziałem Polski, Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Rumunji i Węgier. Liczba drużyn ulegnie jeszcze prawdopodobnie powiększeniu.

Najwyższą klasę reprezentować będą Hakoah (Wiedeń), który niedawno zremisował z Prostejovem, oraz Vivo A. C. z Budapesztu. Turniej rozgrywany będzie systemem puharowym.

Na bardzo wysokim poziomie stać będzie jazda figurowa. Z Austrji przyjeżdża jej wicemistrz Erdoes, który zdobył trzecie miejsce na mistrzostwach świata, ale dość znacznie ustępuje Schäfferowi. W jeździe parami zobaczymy mistrzów świata, parę węgierską Rotter — Organista.

Reprezentacja Polski w łyżwiarstwie zostanie zestawiona po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się dn. 22 b. m. w Krakowie.

Egzekutywa WZ Makabi w Polsce otrzymała propozycję od niemieckiej Makabi rozegrania meczu państwowego reprezentacji żydowskich Polska — Niemcy dnia 6 lipca r.b. w Krakowie. Mecz Polska — Niemcy obejmować będzie następujące konkurencje: lekkaatletyka pań i panów, piłka nożna i tennis. W reprezentacji tennisowej Niemiec wystąpi znany tennisista Daniel Prenn, w lekkiej atletyce Niemcy proponują program następujący: panowie: biegi: 100, 200, 400 i 1500 mtr., 110 płotki, skoki z miejsca i wdal, dysk kula, sztafety 4x400 mtr.; panie: bieg 100 mtr. skoki z miejsca i wdal, kula, dysk i sztafeta 4x100.

W każdej konkurencji występować będzie po dwu zawodników z każdego państwa.

Mecz Polska — Niemcy odbędzie się dwa dni przed zawodami Światowej Makabi w Czerniowcach. Najprawdopodobniej Egzekutywa WZ Makabi skorzysta z tej propozycji.

IV Kongres W. Z. Makkabi w Polsce odbędzie się w Warszawie w dniach 25 i 26 lutego r. b. Kongres ten poza sprawami organizacyjnemi i finansowemi zajmie się przedewszystkiem ułożeniem terminarza sportowego

Gry sportowe w Krakowie

Gry sportowe w Krakowie. Turniej koszykówki i siatkówki o puhar kpt. Frączkiewicza, dał w dalszym ciągu następujące wyniki: koszykówka: Wisła — Ymca 26:22. Mimo osłabionego składu odnieśli czerwoni sensacyjne zwycięstwo nad dotychczasowym liderem turnieju. Wawel — AZS 37:13, AZS — Sokół 14:12, Cracovia — Wawel 27:20, Wisła — Garbarnia 15:9, Cracovia—Wisła 33:13. Pewne zwycięstwo białoczerwonych, których najlepszym strzelcem był Dutkiewicz. Ymca — Sokół 56:8.

Siatkówka: Sokół — Garbarnia 2:0, Cracovia — AZS 2:0, Wawel — Sokół 2:0, Ymca — Garbarnia 2:0, Wawel — Wisła 2:0, Cracovia — Garbarnia 2:0, Wawel — AZS 2:1, Cracovia — Sokół 2:0, AZS — Sokół 2:0. (fa)

W mistrzostwach okręgu krakowskiego w tenisie stołowym, niespodzianką były wysokie porażki zeszłorocznego mistrza — Makabi. Wisła natomiast po pozyskaniu Kopfa z rozwiązanej sekcji Cracovii i wobec doskonałej formy Szumilasa, niema w okręgu przeciwników i mistrzostwo zdobędzie zdaje się bez utraty punkty. Wyniki: Wisła — Samson 4:3, Hagibor — Makabi 6:1, Makabi — Hakoah 4:3, Hakoah — Siła 4:3, Wisła — Hagibor 6:1, Samson — Makabi 6:1, Wisła — Makabi 5:2, Makabi — ŻTS 4:3, Wisła — Siła 7:0, ŻTS — Siła 6:1, Samson — Hakoah 7:0.

Skład drużyny reprezentacyjnej Krakowa na mecz ze Lwowem opierać się będzie na graczach Wisły. Jedynie Bojman (ŻTS) lub Steinach mają szanse na wejście do reprezentacji. Pewnymi kandydatami są natomiast gracze Wisły: Żak, Mianowski (mistrz okręgu), Stefaniuk, Herbst, Kopf i Szumilas (zwycięzca turnieju otwarcia).

Drużyna koszykówki Cracovii uległa gruntownej przebudowie. Choroba Lubowieckiego i wyjazd Z. Trytki do Katowic zmusiły kierownictwo do eksploatacji narybku. Pozyskano Musyla II-go i Dutkiewicza z zamierającej sekcji Sokoła, z doskonałej zaś III drużyny wybrano obrońcę Gala i trzech napastników: Radwańskiego, Czajczyka i Kopfa. Wobec obowiązujących w okręgu krakowskim przepisów, drużyna gra stale w dziesięcioosobowym składzie: A. obrona Wierzbicki — Gaj, atak — Czajczyk, Radwański, Dutkiewicz. B. obrona — Skucha, Musyl, atak: Trytko II, Kopf, Kowalski. Drużyna, którą będą zasilać sporadycznie Trytko I, Lesiak i Lubowiecki II, wydaje się silniejsza, niż zeszłoroczny zespół b. mistrzów Polski, przedewszystkiem dzięki większej ruchliwości i potencji strzałowej, co było zawsze słabą strona dawnej drużyny białoczerwonych. (fa)

Reprezentacja hokejowa Warszawy w drodze powrotnej z Pragi rozegrała spotkanie w Morawskiej Ostravie ze Slovanem. Zawody odbyły się pod protektoratem konsula Rzplitej Dr. Ripy, który przywitał oba zespoły. Widzów zebrało się 1200. Wynik 3:2 (1:0, 1:1, 1:1) dla Polaków. Polacy technicznie i taktycznie przewyższali znacznie gospodarzy, ustępowali im jednak ambicją. Gra b. interesująca i fair. Sędziował p. Abrahamer. W drużynie polskiej nie grał Krygier a Marchewczyk został kontuzjowany na początku meczu. Małe wymiary boiska krępowały Polaków. Bramki strzelili Szenalch (2) i Nowak, dla Czechów Flasch i Szmidak.

Na terenie Poznania i Śląska

W Poznaniu na boiskach i w halach panuje w dalszym ciągu spokój. Na niedzielę zapowiedziany jest mecz międzymiastowy Warszawa — Poznań w boksie, który jak dotychczas nie wzbudził większego zainteresowania.

Dziś jeszcze nie znamy reprezentacji Poznania, gdyż przewodniczący wydziału sportowego p. Ermanowicz nie powrócił jeszcze ze Sztokholmu, gdzie jak wiadomo, towarzyszył Chmielewskiemu.

Poznań wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Rogowski (Goplanja), Polus, Kajnar, Majchrzak, Majchrzycki (Warta), Rogowski (Sokół) i Piłat (Warta).

W przeciwieństwie do spokoju panującego na boiskach i w halach niebywały ruch panuje w salach obrad. W ubiegłą niedzielę odbył swe walne zgromadzenie poznański OKS, wybierając po bardzo rzeczowych obradach następujący zarząd: p. R. Tomaszewski, wiceprezes p. Wł. Wiśniewski, sekr. —p. Foerster, skarbnik p. Wawrzyniec Staliński, referent obsady sędziów — p. Zb. Wiśniewski.

Dyplomy za fair grę przyznano: A-klasowej Stelli z Gniezna, B-klasowym Unji z Poznania i Unji z Kościan, C-klasowym: Śremskiemu KS, Sokołowi z Kępna, KS San Poznań i KS Skra Poznań.

Mistrz poznańskiej klasy A Legja, wybrała nowy zarząd z pp. Dobierzewskim jako prezesem i Woltalewiczem jako wiceprezesem na czele. Pozatem odbyły w niedzielę swe walne zebrania Olimpja, Sparta, Korona, San i Czarni.

W niedzielę odbędzie się walne zebranie PZOPN.

Na Śląsku odbyło się ubiegłej niedzieli szereg walnych zgromadzeń. Najciekawszem było zebranie Śl. O. Kolegjum Sędziów. Ze sprawozdań technicznych dowiedzieliśmy się bowiem, że na Śląsku OKS obsłużył 2,280 meczów piłkarskich mając do tego kolegjum złożone z 80 rzeczywistych, kandydatów, 2 nadzwyczajnych i 1 honorowego sędziego. Stan finansów SOKS dobry, gdyż kasa wykazuje pozostałość blisko 600 zł.

Zebrani przyjęli sprawozdania z wielkiem zadowoleniem, które też wyrazili przez ponowny wybór tego samego zarządu i na rok bieżący, przyczem prezes Laband urząd swój piastować będzie poraz czwarty.

Sport motorowy też nie próżnował, gdyż i Mysłowicki Klub Motocyklowy i Śląski Klub Motocyklowy odrobiły swoje walne zgromadzenia, pozostawiając przy władzy prawie te same osoby.

Naprzód (Lipiny) pobił w meczu bokserskim ZTGS z Częstochowy w stosunku 6:4, wyniki: Złotnik (Z) pobił na punkty Drosza, Zylberberg (Z) znokautował w III rundzie Świetka, Dybała (N) pobił na punkty Chwata. Mistrz Polski Rudzki pobił na punkty Szajna. Konieczny (N) nokautuje w II rundzie Szlimera. (r)

W najbliższą niedzielę w Poznaniu rozegrany zostanie mecz bokserski Warszawa — Poznań. Po ryzykownym eksperymencie na meczu z Łodzią zdecydowała się stolica wreszcie wystawić swój najsilniejszy skład: Wieczorek, Kazimierski, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Doroba, Karpiński i Mizerski.

O wiele więcej trudności ma natomiast ze swą drużyną Poznań, który wystawi prawdopodobnie następujących pięściarzy: Rogowski Polus, Kajnar, Sipiński, Majchrzak Majchrzycki, Rogowski i Piłat.

Ozdobą meczu będzie spotkanie Polus — Kazimierski.

ppłk. dypl. dr. M. Steifer

Dwie ideologje

Odmienne zadania Ligi i P.Z.P.N.-u przy rozbudowie piłkarstwa polskiego

Ppłk. dypl. dr. Marjan Steifer, działacz W.K.S. Legja i delegat tego klubu na walne zebranie Ligi nadesłał nam artykuł, w którym oświetla swe zapatrywania na odrębne zadania Ligi i P.Z.P.N. w doskonaleniu form sportowych i organizacyjnych piłkarstwa polskiego.

Ze względu na ciekawość i śmiałe podejście do tematu, chętnie te publikujemy, mimo że zgadzamy się z nią nie we wszystkich punktach.

Żadnej sprawie nie poświęciła dotychczas prasa sportowa tyle miejsca, ile zajmują artykuły na temat reorganizacji Ligi i piłkarstwa polskiego.

Największe asy i powagi futbolu, które wprawdzie mniej zjadły na nim swych kości, płuc i sercа, natomiast znają go „grunsenca" ze strony „polityki organizacyjnej" — chwytają za wieczne pióra — zarzucają na ramię białą, w ich mniemaniu, togę idealizmu sportowego i gromią nieszczęsną Ligę, pseudoamatorów, systemy i t. p.

Mówi się i pisze, o tragicznej sytuacji finansowej klubów, o upadku klasy gry, o demoralizacji etyki sportowej; krytykuje się wszystkich i wszystko i — przyznać trzeba — pole do krytyki jest rzeczywiście.

Ale krytykować jest tak łatwo! Już o wiele trudniej wybrnąć z powodzi projektów i zorjentować się, o co właściwie chodzi? Natomiast rzeczą niezwykle trudną jest przekonać zaślepionych „podwórkowców" i wytłumaczyć im, że z konfliktu różnych „ideowych" interesów należy wybrać rozwiązanie najkorzystniejsze z punktu widzenia nie PZPN-u, nie Ligi, nie tych lub owych okręgów, lecz z punktu widzenia sportu Państwa Polskiego.

To też te parę słów postanowiłem sobie skierować do wiadomości szerokich rzesz sportowych, mających więcej poczucia interesu społecznego, a mniej zaślepionia mafji, koterji — czy klubu. — Przedewszystkiem chcę poprostu bez ogródek podać do wiadomości tych rzesz szerokich kilka faktów, o których się wstydliwie nie pisze, a mówi się również bardzo niechętnie.

Otóż, jeśli PZPN doszedł dzisiaj do jakiegoś skromnego grosza, i pod względem finansowym stoi jako tako na nogach, to jest to zasługą: Ligi, Ligi i jeszcze raz Ligi. Olbrzymia większość dochodów P.Z.P.N-u — zresztą wogóle skromnych — płynie z dwu źródeł: z meczów międzypaństwowych, opartych wyłącznie na graczach Ligi i z 2% brutto od zawodów ligowych.

Wystarczy przecież porównać składki roczne: okręgowe związki P. N. płacą do Związku Polskiego po 50 zł. rocznie, po 2 zł. od każdego klubu ponad 25 w okręgu — zaś każdy klub ligowy płaci po 100 zł. (kluby A klasy po 20 zł.).

W razie rozbicia Ligi i powrotu do okręgów — wyschnie również stałe i pewne źródło dochodów Związku Polskiego, płynące z owych dwu procent od dochodu brutto. Natomiast okręgi zyskają znacznie finansowo, gdyż opłaty od zawodów dotychczasowych klubów ligowych wpływać będą do kas okręgów. Oczywiście zyskają te okręgi, gdzie są kluby ligowe — innym ta sprawa jest obojętna — i o dziwo! — inne okręgi nie zabierają też wcale głosu w dyskusji publicznej na łamach prasy o zmianie systemu.

Streszczając się więc:

1) Zarząd PZPN-u pragnie utrzymać Ligę „także" i ze względów osobisto-kasowych.

2) Niektóre okręgi dążą do rozwiązania Ligi „także" i dla zwiększenia swych dochodów.

Wzgląd na finanse jest poważnym i zasługującym na respekt — nie należy jednak przelewać łez krokodylich nad kasami zrujnowanych klubów ligowych bez otwartego przyznania się, że własna kasa jest tu jednak ważniejszą.

Toby był fakt natury materjalnej, który prosto i jasno dorzucam do dotychczasowej dyskusji.

Jak zaś jest ze stroną moralną? Jak wygląda naprawdę ten ideowy interes piłkarstwa polskiego? Powiedzmy sobie raz szczerze, czy „podciąganie" A. B i C-klasowych klubów w poziomie gry, czy „przypisanie do gleby" graczy w klubach na 2—3 lata lub na amen — to jest interes piłkarstwa polskiego? Czy utrzymanie lub zniesienie zakazu konkurencji, równouprawnienia klubów ligowych — a, b i c-kl. ma z tym interesem istotny związek.

Mojem zdaniem nie! Stanowczo nie. Piłkarstwo polskie to setki tysięcy piłkarzy, częściowo zorganizowanych — w większości niestowarzyszonych; to olbrzymia rzesza „sportujących"— wychowujących się fizycznie młodzieńców. — Piłkarstwo to pojęcie z dziedziny wychowania fizycznego, to wielki interes charakteru państwowego, a sport wwyż, rekordowy,—reprezentacyjny — to też interes państwowy — lecz już nie tak wielki.

Owszem, musi nam na tem zależeć, by w wyścigu narodów na każdem polu Polacy stawili czoła z honorem — a więc i w sporcie — a więc i w futbolu — lecz to już dziś inna droga, inny kierunek.

To też zgódźmy się z tem, że w tej dziedzinie mogą pracować inni ludzie, inna organizacja.

Niech więc okręgi robią swoje, t. zn. wychowanie fizyczne, a Liga — wzorowy futbol. Okręgi będą wówczas mieć prawo do zarzucenia togi na ramię i przemawiania w imię większych ideałów, a Liga — w imię mniejszych.

Jeśli jednak okręgi chcą też robić en masse piłkarstwo rekordowe i reprezentacyjne, to wtedy nie bierzmy tego tak idealistycznie, lecz pogadajmy po kupiecku z kalkulacją i to bez pretensji do opinji, aby brała O. Z. P. N-y w obronę.

Taki więc jest drugi nader ważny fakt natury moralnej, z którym trzeba się pogodzić: piłkarstwo w szerokich masach stało się pojęciem z dziedziny wychowania fizycznego, futbol jako sport i kunszt stał się specjalnością nielicznych i wybranych.

Czy nie widzicie jednak, Panowie mecenasi z okręgów jaka przepaść poziomu gry dzieli Ligę od waszych drużyn okręgowych z nielicznemi wyjątkami? A cóż to za taka zbrodnia i na kim i na czem, jeśli jakiś talent z tej szarej masy przeniknie czasem do szczytów? Zresztą dzieje się to rzadziej, niżby ktoś przypuszczał. Niech więc każdy robi w swoim „interesie" i nie zwalcza konkurencji tam, gdzie ona ideowej strony nie dotyka.

Obecnie, gdy ustaliłem dwa fakty, nie dosyć zrozumiane w opinji publicznej, chciałbym omówić konsekwencje, jakie z tego wynikają. Jeśli przy debatach na walnem zebraniu P. Z. P. N.-u okręgi staną na swojem „okręgowem" stanowisku, to wówczas niema miejsca dla Ligi w P. Z. P. N.-ie, lecz jest miejsce poza nim.

Nie likwidacja Ligi — lecz secesja! Pod tym, ma się rozumieć, warunkiem, jeśli sami ligowcy zrozumieją swoje „posłannictwo" sportowe i zechcą je podtrzymać, gdyż być może, że zechcą wrócić do „wychowania fizycznego" w okręgach.

Mam nadzieję jednak, że do tej ostateczności, jak wystąpienie Ligi z P. Z. P. N.-u nie dojdzie, gdyż walne zebranie Związku winno w całej rozciągłości zaakceptować reformę, przeprowadzoną przez ligowców, w myśl zasadniczych postulatów zarządu P. Z. P. N.-u.

Prasa czeska o naszych hokeistach

Praga, 17 stycznia.

Hokeiści polscy zrobili w Pradze b. dobre wrażenie, o czem świadczą najlepiej pisma praskie i zachowanie się publiczności w czasie zawodów. Pokazali oni piękną grę i zachowywali się na boisku jak prawdziwi sportowcy. Prasa tutejsza podkreśla walory naszej drużyny, przedewszystkiem szybkość i dobre opanowanie jazdy na łyżwach; podobały się również akcje solowe. Stwierdza natomiast brak zgrania, przypisując to objektywnie niewystarczającemu treningowi.

Odnośnie pierwszego maczu, głosy prasy są w tem zgodne, że przez dwie tercje byliśmy równorzędnym przeciwnikiem, przyczyną zaś klęski w ostatniej części była głównie zła taktyka naszej drużyny. O drugim meczu wyrażają się bardzo dodatnio, podnosząc, że druga bramka była nieregularna, a pierwsza zupełnie przypadkowa.

Podajemy poniżej głosy prasy o pierwszem meczu:

Narodni Listy: „Goście nie mieli tym razem w Pradze szczęścia, chociaż walczyli tak, jak dawniej—zawzięcie i twardo. Lepiej grał i strzelał atak drugi, w którym indywidualnie wybijał się Krygier i Werner. Atak pierwszy lepiej kombinował".

Niedielni List: „Polska drużyna kombinowana była równorzędna przez całe dwie tercje gry".

Narodni Politika, stwierdziwszy, że Polacy nie wystawili najlepszych swych graczy, pisze, co następuje: „Polska drużyna przedstawiła się jako niezwykle szybki i łyżwiarsko doskonały zespół, któremu brakowało jedynie pewności zgrania i spokoju w ostatnich decydujących chwilach zawodów".

Ceske Slovo: „Polacy przegrali wysoko, nie byli jednak słabą drużyną, jakby to można sądzić z wyniku. W drugiej części gry mieli oni, zwłaszcza na początku, wielką przewagę".

Z niemieckich pism „Prager Tagblatt" pisze: „Polacy nie posiadają już tego wysokiego poziomu gry jak w czasach Stogowskiego, Adamowskiego i Tupalskiego".

Bohemia: „Musimy się i teraz poważnie liczyć z Polakami na mistrzostwach Europy, choć tak dobrzy jak przed dwu laty już nie są".

O drugim dniu głosy prasy brzmią, jak następuje:

Venkov, stwierdziwszy niewłaściwość reklamowania naszej drużyny jako reprezentacji Polski, pisze: „Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ci hokeiści polscy nie są reprezentacją Polski i że im brakowało najlepszych graczy, a mimo to potrafili niezwykle skutecznie przeciwstawić się naszemu mistrzowskiemu L. T. C., to łatwo możemy sobie przedstawić umiejętność i siłę drużyny państwowej Polski".

Narodni Listy: „W rewanżowem spotkaniu pokazali Polacy daleko lepszą grę. Ataki ich były bardziej stanowcze, a poszczególni gracze dokładnie strzelali. Pierwszy goal był do obrony. Co do drugiego trudno stwierdzić, kto był autorem. Zdaje się, że nawet nie był regularny, ponieważ bramka nie stała na swem miejscu".

A—Zet: „zadowolenie z występu polskiego teamu było ogólne"

Abendzeitung pisze o bramkach drugiego dnia: „Jest charakterystyczne, że pierwszy atak L. T. C. nie zdołał osiągnąć regularnej bramki. Pierwszy sukces osiągnął Kucera z drugiego ataku dalekim strzałem. Druga bramka była zupełnie nieprawidłowa. Hromadka wjechał przy ataku za bramkę, która została przesunięta. Bramkarz polski chciał bramkę ustawić, przyczem krążek wsunął się do bramki od tyłu, a sędzia bramkowy Krasl, który w międzyczasie rozmawiał z rezerwowymi graczami, pokazał białą chorągiewkę, tak, że sędzia dr. Rezac musiał gola uznać".

Nakoniec należy jeszcze dodać, że pewne mankamenta organizacyjne czeskich władz hokejowych w stosunku do nas zostały w „Pondielnim Liscie" w sposób bardzo surowy skrytykowane.

Śmiało mówić możemy natomiast o sukcesie propagandowym. Zdaje się, że żal, jaki jeszcze do nas mieli Czesi po Krynicy, po ostatniem spotkaniu całkowicie zniknął i że teraz nic nie stoi na przeszkodzie jak najlepszym wzajemnym stosunkom sąsiedzkim, których sobie należy gorąco życzyć i które z pewnością tylko na korzyść wyjdą hokejowi obu bratnich narodów.

M.

„TAJEMNICA POWODZENIA"

Gdzie leży tajemnica powodzenia ludzkiego? Najczęściej tam chyba, gdzie go się nie spodziewamy...

W bogactwie? Może... Ale przecież był kiedyś człowiek bogaty, który pytał jeszcze mędrca, jak znaleźć szczęście... A mędrzec mu odpowiedział, że znajdzie je wtedy, kiedy włoży koszulę człowieka szczęśliwego. Gdy zaś po dłuższych poszukiwaniach znalazł się wreszcie człowiek szczęśliwy, okazało się, że nie posiada on koszuli wogóle... Więc chyba nietylko bogactwo przynosi szczęście...

Może dobrze skrojony frak? Kobiety szaleją, znajomi kłaniają się nisko, a z pięknie ubranym dżentelmenem będzie tańczyć nawet córka dyrektora, co przyczynić się może do karjery urzędniczej młodzieńca... — Ale gdyby dobrze skrojony frak był kluczem do bram szczęścia, to krawcy byliby najmilszymi ludźmi na świecie. A przecież tak nie jest, bo żądają gotówki?

Więc co? Co należy czynić, aby odkryć tajemnicę powodzenia? Może tajemnicą szczęścia jest to, co jest w nas samych.

Naprzykład włożyłem koszulę człowieka szczęśliwego, albo dobrze skrojony frak i idę na wizytę. Otacza mnie duże towarzystwo, mówią o tem o tamtem, a ja siedzę jak na niemieckiem kazaniu.

— Słyszał pan o witaminach? — pyta mnie jakiś starszy pan.

— Przepraszam, ale nie słyszałem... Później proszą mnie o zdanie w sprawie ostatniego koncertu w Filharmonji, a jakiś młody inżynier przekonywuje mnie o celowości nowoczesnej architektury. Blednę i czerwienię się naprzemian. Wreszcie przestają zwracać na mnie uwagę — i mimo lśniących klap fraka — „klapa" towarzyska na całej linji.

Wracam do domu smutny i zły. Co robić? Na stoliku leży para słuchawek przy kryształkowem radjo — nakładam je na uszy — odczyt „Architektura współczesna miasta". Później koncert, o którym właśnie mówiono w towarzystwie na wizycie. A za godzinę p. X. wygłosi feljeton p. t. „Tajemnica powodzenia".

Znalazłem. Zgłębię tajemnicę powodzenia, słuchając radja i przestanę być smutnym, bo przecież: „gdzie radjo w progi, tam smutek w nogi".

Zofja Nehringowa

rekordzistka łyżwiarska świata

O rekordach światowych Nehringowej słyszał każdy polski sportowiec, niewielu jednak znajdzie się ludzi, którzyby coś wiedzieli o początkach karjery naszej świetnej łyżwiarki.

Postanowiłem udać się do mistrzyni na wywiad i już tego samego dnia siedziałem u państwa Nehringów, przysłuchując się opowiadaniom, które z równem zainteresowaniem śledziły i dwa małe „bąki", wytrzeszczające swoje ciekawe ślepki z nad wysokiego stołu.

Zosia nigdy nie była „cudownem dzieckiem" łyżwiarstwa. Ze ślizgawką poznała się stosunkowo dość późno. Po śmierci ojca mieszkała z matką nad samą Wisłą, na Solcu. Ciężkie to były czasy i o kupieniu łyżew mowy nawet być nie mogło. A Zosi akurat zachciało się ślizgać.

Miała wtedy 14 lat i w młodej główce pensjonarki wiele powstawało fantastycznych pomysłów. Poradziła sobie, jak umiała najlepiej. Kawał grubego drutu, uwiązany pod bucikiem z powodzeniem zastępował łyżwy, a równa tafla zamarzniętej Wisły dostarczała niemniejszych rozkoszy i emocyi niż najlepsz.. ślizgawka.

Nie można powiedzieć, żeby matka Zosi była takiem załatwieniem sprawy zachwycona. Bała się o nieodpowiednie towarzystwo, drżała o bezpieczeństwo swojej córeczki i wkrótce przerwała pierwsze „treningi" Zosi kategorycznym zakazem.

Już jednak wtedy przyszła rekordzistka świata zasmakowała w ślizgawce nie na żarty. Z nastaniem następnej zimy, kolosalnym wysiłkiem energji zdobywa prawdziwe łyżwy i wszystkie drobne oszczędności „przepuszcza" na bilety wejścia do „Doliny Szwajcarskiej".

Piętnastoletnia pensjonarka ściga się ze wszystkiemi rówieśnikami, zato szkolenie się w arkanach „jazdy figurowej" ma w zupełnej pogardzie. Cykl sobotnich wyścigów dla młodzieży, był właśnie tem, na co czekała od dawna. Nigdy nie zbrakło jej na torze, a zwyciężała zawsze.

Przeprawy z mamusią były jednak coraz cięższe. Swoje uprzedzenia do zdradliwego lodu Wisły przeniosła matka Zosi i do oficjalnej ślizgawki, a kiedy perswazje na nic nie pomogły, za karę po powrocie z łyżew nie dawała córce kolacji. Zosia chodziła głodna spać, ale jeździć nie przestała.

Kiedyś, podczas finałowego biegu dla dziewcząt na 500 mtr. (3 i pół okrążenia) Zosia wywróciła się na ostatniem kole. Przeciwniczka minęła ją, ale Zosia nie zrezygnowała ze zwycięstwa, podniosła się i raz jeszcze wygrała na finiszu.

Starterem tego biegu był ówczas nestor warszawskich łyżwiarzy, Nehring. Okiem doświadczonego zawodnika ocenił rasowe zacięcie młodej łyżwiarki i w tym momencie postanowił zaopiekować się jej niewątpliwym talentem.

Przepisał Zosi program treningów, nauczył ją stylu i stopniowo z coraz większem powodzeniem walczył z uprzedzeniami mamusi. W lecie dał jej program letniej zaprawy, a na jesieni... poprowadził Zosię do ołtarza.

Już w trzy dni po ślubie pojawia się pani Zofja Nehringowa na pierwszym lodzie w wyścigowych panczenach. Ma za sobą pierwszy rozdział karjery, pierwszy żeton i pierwszy oficjalny wynik na 500 mtr. 1 m. 31 sek.

Czas ten był lepszy od nieoficjalnego rekordu kobiecego, który datował się od lat 25-ciu, wynoszący wszystkiego 1:33. Osiągnięto go w Davos, roku 1901-go.

W styczniu następnego roku (1928) Nehringowa staje się pierwsza rekordzistką Polski; na 500 mtr. osiąga 1:12, na 1,000 2:24,4, 1,500 3:51,2 i 5,000 12:07.

Dwa lata solidnej pracy, w czasie których zostaje też matką dwojga dzieci, przynoszą kolosalną poprawę. Trudy wychowania swoich pociech nie zmogły jej zdrowego organizmu. Nieprzespane noce nad łóżeczkami chorych dzieci nie odebrały jej ambicyj.

W roku 1931-ym, podczas pierwszych mistrzostw kobiecych, uzyskuje same zwycięstwa, bijąc swoje konkurentki bez apelacji. Wyniki Nehringowej zostają wówczas zatwierdzone, jako pierwsze rekordy świata (500 62 s., 1,000 2:16,4, 1,500 3:28 i 5,000 11:30,5).

W roku ubiegłym wyjeżdża Nehringowa razem z Kalbarczykiem i swoim mężem na mistrzostwa świata do Davos i jako pierwsza kobieta w historji łyżwiarstwa, zostaje dopuszczona do zawodów wspólnie z mężczyznami.

Równocześnie z Nehringową przyjechała wówczas do Davos Austrjaczka Landberg i Holenderka Taconis. Obie te zawodniczki odrazu zaczęły gorąco namawiać naszą mistrzynię, aby wycofała się z mistrzostw i stanęła z niemi tylko do konkurencji. Nehringowa nie chciała się na to zgodzić, ale zaproponowała im, że po wykonaniu programu mistrzostw chętnie będzie startowała z niemi w dowolnym czasie i na dowolnych dystansach.

W odpowiedzi na to Landberg i Taconis urządziły między sobą mecz Austrja — Holandja (500 i 1,000 mtr.) i nie zgadzając się na powiększenie ram zawodów do trójmeczu z Polską, wykręciły się od groźnej dla siebie konkurencji.

W walce z Taconis udaje się pani Landberg poprawić rekord Nehringowej na 58,7 (500 mtr), lecz do decydującej pozakonkursowej walki o pierwszeństwo z Polką znowu wzbrania się stanąć.

Nehringowa atakuje wówczas rekord, stając na jednym starcie z mistrzem świata — Thunbergiem. Ku zdziwieniu komisji sędziowskiej Thunberg z entuzjazmem przyjmuje wynik losowania. Po strzale startera Nehringowa trzyma się dzielnie, na pierwszej prostej traci zaledwie 6 metrów, a przy wyjściu na ostatnią prostą jest około 30 mtr. z tyłu.

W tym momencie najeżdża na malowaną linję i pada nieszczęśliwie, tracąc okazję do zdobycia wspaniałego rekordu, który zdaniem wszystkich obecnych nie mógł przekroczyć 53 sekund.

W dalszych startach poprawia swój rekord 1,000 metrów na 2:01,4, 1,500 na 3:10,4, a 3,000 mtr. na 6:39,2.

Te wyniki przetrwały dotąd, jako oficjalne rekordy świata. Nehringowa zdaje sobie doskonale sprawę, że dalekie są one od wyśrubowania, gdyż sama podczas treningów osiągała lepsze rezultaty.

Z królestwa łyżwiarstwa, z północy, dochodzą już niepokojące wieści o szeregu łyżwiarek, które zbliżają się do jej rekordów. Nehringowa nie poddaje się jednak i obecnie z największą pracowitością stara się opanować styl fiński, po którym bardzo wiele się spodziewa. Jej największem marzeniem jest zdobycie pierwszego oficjalnego mistrzostwa kobiecego świata dla Polski.

Pierwszą tegoroczną ogniową próbą nowych zdobyczy treningowych naszej mistrzyni będą Mistrzostwa Słowiańskie w Mor. Ostrawie (11—12 luty), na których kto wie, czy nie najcięższą przeprawę będzie miała z Walasiewiczówną. Stasia zadeklarowała już swoją gotowość i „półgębkiem" daje do zrozumienia, że i w tej dziedzinie będzie miała coś do powiedzenia.

Spotkania tego wszyscy oczekujemy z ciekawością.

Pod koniec dowiaduję się jeszcze że Nehringowa prócz łyżew uprawia z zapałem narciarstwo i turystykę górską, doskonale pływa i jeździ na rowerze. Bez sportu żyćby nie mogła.

Jej pociecha, 4-letnia Halinka jeździ na łyżwach jak marzenie. Mały 3-letni Jacek, kiepsko jeszcze stoi na nogach i z trudnością porusza się „na stałym lądzie", zato na łyżwach gotów już jest zakasować chłopaków dwa razy większych od siebie.

W. T.

Sensacje światowe w paru wierszach

LIPSK, 18.I. — Tel. wł. — Węgry zremisowały z reprezentacją Niemiec środkowych w meczu piłkarskim w stosunku 3:3. Mecz trwał początkowo 2 X 25 minut i wynik brzmiał 3:1 (2:1) poczem przedłużono go 2 X 20 minut i wówczas Niemcy strzelili dwie bramki.

Przesunięcie mistrzostw narciarskich w Czechosłowacji z końca stycznia na 2—5 marca r.b. nastąpiło, jak się zdaje, na skutek braku treningu zawodników czeskich, spowodowanego niedostateczną ilością śniegu. Obecnie, kiedy warunki śnieżne się poprawiły, trening został już rozpoczęty, a nawet w najbliższej okolicy Pragi, w Senohrabach, odbył się konkurs skoków, który dał następujące wyniki: I klasa: Simunek (Slavia) 35, 37 mtr., pkt. 223,5, 2) Vrana (Slavia) 33, 35, p. 218; 3) Dolansky (Slavia), 4) Feistauer (Jilemnice). II klasa: Dyntr (Sl.) 28, 30, p. 191,4 2) Kubat (Jileminice) 26, 29.

W konkursie skakano z krótkiego rozbiegu. Poza konkursem z dłuższego rozbiegu, ustanowił Simunek rekord skoczni 44 m. Ponadto skakano ponad 50 m., jednak z upadkiem.

12 państw zgłosiło się już do mistrzostw hokejowych świata w Pradze; oto ich lista: Polska, Austrja, Czechy, Szwecja, Niemcy, Węgry, Italja, Rumunja, Jugosławja, Francja, Szwajcarja, Łotwa. Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia Ameryki, Kanady i Anglii. Drużyny zostaną podzielone na trzy grupy przyczem rozstawiono Czechy, Austrję i Szwecję, Kanada i Ameryka nie będą brały udziału w eliminacjach i wejdą automatycznie do finału, w którym startować będą nadto zwycięzcy grup.

„Kilometre lance" na nartach rozgrywane corocznie w St. Moritz zostało odłożone na luty, z powodu złych warunków śnieżnych.

Mistrz świata wagi średniej Marcel Thil doznał sensacyjnej porażki z rąk murzyna kubańskiego Kid Tunero. Thil był wyraźnie nie w formie, a Kubańczyk swą znakomitą pracą nóg sparaliżował zupełnie jego inicjatywę, tak że na jeden cios Francuza odpowiadał przynajmniej sześcioma: od szóstej rundy począwszy Tunero miał zdecydowaną przewagę.

Wielki turniej piłkarski zamierza zorganizować Anglja, wykorzystując popularność meczów przy świetle elektrycznem. Anglicy chcą zangażować następujące drużyny: Arsenal, Aston Villa i Everton (Anglja), Celtic Rangers i Motherwell (Szkocja), Vienna (Austrja), Ferencvaros (Budapeszt), Slavia (Praga) i Juventus (Turyn). Turniej odbyłby się w maju.

Jeden z najlepszych piłkarzy Argentyny środkowy napastnik Scopelli z Club Estudiantes został „sprzedany" do Włoch. Tranzakcja jest rekordowa: Scopelli kosztował 170.000 złotych.



OGÓLNY WIDOK INNSBRUCKU, TERENU MISTRZOSTW F. I. S.

Najlepszym sportowcem Ameryki został mistrz dziesięcioboju Jim Bausch, który nieznacznie tylko pokonał w plebiscycie Billa Carra. Trzecim był Hill, vicemistrz na 5000 mtr., potem idą Helen Wills Moody i Mildred Didrickson, Vinesa wśród dziesięciu najlepszych wogóle niema.

Znakomici automobiliści czerpią wcale nieźle dochody ze swych startów. Rekordowy kierowca Nuvolari zarobił w r. ub. 546.000 lirów. Carraciola 252 tys., Borzachini 214 tys., a Fagioli tylko 170 tys. Są to wyłącznie sumy nagród wypłaconych gotówką, a dochodzą do tego jeszcze spore sumy za reklamę, użycia opon, dętek, smarów, materjałów pędnych.

Lekkoatletki amerykańskie wystąpiły bardzo ostro przeciwko wprowadzeniu systemu metrycznego do zawodów.

Losowanie rozgrywek o puhar Davisa odbędzie się 2 lutego w pałacu elizejskim o godz. 16.30. w obecności prezydenta Francji Lebruna, oraz ambasadorów zainteresowanych państw.

Mistrzami narciarskiemi poszczególnych państw w r. ub. byli następujący zawodnicy. Polska — St. Marusarz, mistrz świata — Grottumsbraaten, Niemcy — R. Matt (Austrja), H. D. W. — Kratzer (Niemcy) Szwajcarja: Julen, Norwegja: Hagen, Szwecja, Hedjerson, Italja: Tavennaro, Francja — Julen (Szwajcarja), Czechosłowacja: Wende Finlandja — Nuotio, Rumunja: Zacheus (Niemcy), Austria: Stoll (Niemcy), Jugosławja: Jacobice. Węgry: Marsik.

Znakomity sześciodniowiec Willy Peden, który zresztą w Dortmundzie grał więcej niż mizerną rolę, wracał do Ameryki w tempie rekordowem. Ponieważ musiał on zdążyć na sześciodniówkę w Cleveland, która zaczyna się 20 stycznia, wyjechał on z Europy 15 stycznia „Bremenem". Statek niemiecki ma przybyć do Nowego Jorku 20 stycznia, gdzie na Pedena czekać będzie już samolot, który zawiezie go do Clevelandu. Gdyby jednak Bremen miał się spóźnić, co wobec niepewnych pogód jest zupełnie możliwe Peden opuści go jeszcze na pełnem morzu, na samolocie wyrzuconym z katapulty, aby zdążyć w każdym razie na 20 do Nowego Jorku.

76 mtr. skoczył Sigmund Ruud na olbrzymiej skoczni niemieckiej w Johann Georgenstadt. W biegu Ruud był dopiero drugi, mimo to zwyciężył on i w kombinacji.

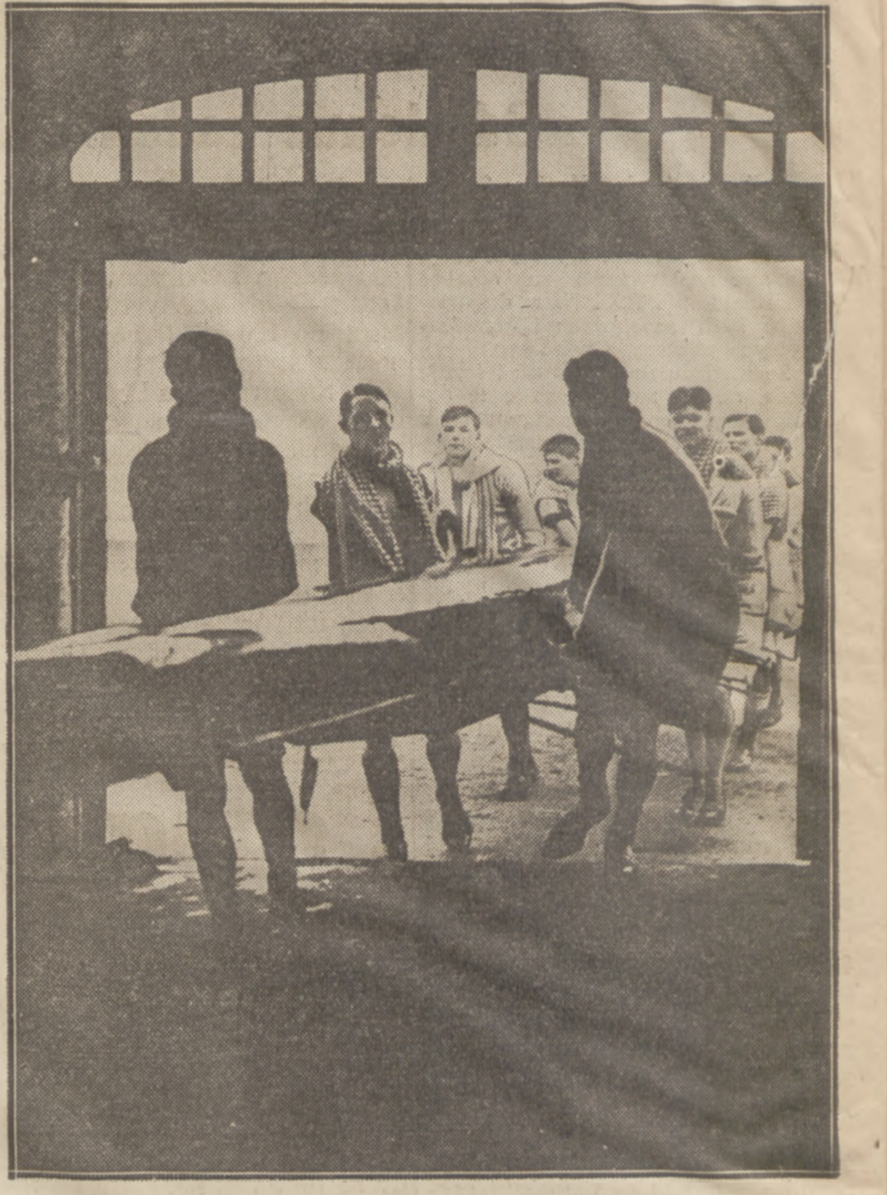
Mistrzostwo Austrji w jeździe szybkiej na lodzie zdobył znany lekkoatleta Leban, wygrywając 500 mtr. w 46,8. 1500 mtr. w 2:31.3, 5 klm. w 9.14,8 i 10 klm. w 19:11.1. Wielokrotny mistrz Riedl zajął drugie miejsce.

Na skoczni olimpijskiej w St. Moritz zwyciężył Szwajcar Badrutt 66 mtr., przed Niemcem Ertlem 63,5 mtr., Szwajcarem Leuba 62 mtr., Niemcem Baderem 62 mtr. i Szwajcarem Raymondem, który upadł przy skoku 68 mtr.

Narciarstwo ożyło ostatniej niedzieli. Rozegrano cały szereg zawodów, których ciekawsze wyniki notujemy. W Eulengebirge skoki wygrał Strischeck (45 mtr.), w Schreiberhau — Kahl 51 mtr., bieg 18 klm. — Glass w 1:15:17. W Schwarzwaldzie bieg 27 klm. wygrał Brombacher 2:13:53, w Monachjum bieg 16 klm. — Motz 1:05:28, a skoki Kratzer 32 mtr.

Na meczu trzech prowincyj austrjackiej w Goisern bieg 18 klm. wygrał Pugl 1:18:01, skoki Klingel 31,5 mtr. W Oberhofie bieg 14 klm. — Spohrer 1:02:45, mistrzostwo Allgau — Bauman. W skokach najlepszy był Zschornig — 48 mtr.

Cartonnet wygrał wyścig pływacki przez rzekę Maas w Leodjum w czasie 1:25.4 przed Belgiem Stormem.



WIOŚLARZE OXFORDU JUŻ TRENUJĄ przed doroczną rozprawą z Cambridge na falach Tamizy.

Pierwsza generalna batalja o puhar Anglji przyniósł wprost niezwykłe sensacje. Przyczyniła się do tego epidemja grypy, która zdziesiątkowała wprost graczy angielskich. Arsenal przegrał z trzecioligowym Walsall 0:2, Chelsea też z trzecioligowym Hove Albion 1:2; Aston Villa zremisowała z Bradford City, Sheffield Wednesday vicelider I Ligi — z Chesterfieldem. Słynni amatorzy Corinthians przegrali z Westham United 0:2, zdobywca puharu Newcastle United przegrał z Leeds 0:3.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy zostały zatwierdzone na posiedzeniu komitetu wykonawczego, który obradował w Monachjum pod przewodnictwem Węgra Stankovitsa Odbędą się one w roku 1934 w Rzymie, przyczem Włosi zobowiązali się do sprowadzenia na własny koszt 100 zawodników, według specjalnego rozdzielnika (15 Finów, 13 Niemców, 6 Polaków i t. d.), który w przyszłości będzie ustalany przed każdemi zawodami (mistrzostwa odbywać się będą co 4 lata) na zasadzie wyników osiągniętych na zawodach. Punktacja brzmieć 6, 5, 4, 3, 2, 1. Do każdej konkurencji państwo może wystawić po 2 zawodników. Program przewiduje wszystkie konkurencje olimpijskie. Mistrzostwa trwać będą 3 dni. Nagrodę drużynową ofiarował Mussolini.



CARLOS FLIX i PETIT BIQUET po walce o mistrzostwo Europy, wygranej przez Belga, który pokonał też potem i Locatellego.

Jeszcze echa Dortmundu...

Berlin, w styczniu.

Szósty tydzień minął, od chwili gdy zreferowaliśmy opinii publicznej i miarodajnym czynnikom okoliczności towarzyszące smutnej pamięci wyprawie bokserskiej do Dortmundu.

Badanie materjału dortmundzkiego trwało długo. Dziś stoimy już wobec pewnego, choć tylko częściowego rozstrzygnięcia: nakazem Z. Z. przesłał P. Z. B. Niemcom z fikcyjnie za paszporty pobranej sumy 950 zł.—521 zł. 80 gr. z powrotem. Wysłanym pieniądzom towarzyszył patetyczny zwrot o „uzyskaniu ulg", który ośmieszył tylko P. Z. B. w Berlinie jeszcze bardziej; leaderzy związkowi w Poznaniu będą zapewne zdziwieni dowiadując się, że niemiecka centrala bokserska była o przebiegu całej sprawy znakomicie poinformowana, czerpiąc m. in. materjał, od wykazującego komplikacjom paszportowym słuszne zainteresowanie, niemieckiego konsulatu generalnego w Poznaniu.

O tem że Dortmund zrujnował nasz stan posiadania na rynku międzynarodowym, nikt nie śmie wątpić. Perspektywa przyszłości przedstawia się bardzo blado. Czytaliśmy wszyscy, że w programie międzynarodowym Niemiec na najbliższy sezon spotkanie z Polską nie jest uwzględnione.

Pierwsza smutna prawda po Dortmundzie!

Niestety. Po odpowiednie informacje zwracamy się do Niemieckiego Związku Bokserskiego. Stara życzliwość, ale z dawnego respektu dla polskiego boksu ani śladu. Dowiadujemy się, że kierownicy niemieckiego związku byli niemile zdziwieni machinacjami prezesa P. Z. B., a obecnie są szczęśliwi, że skutkiem samorzutnego załatwienia kwestji przez Polskę, uniknęli bliższego traktowania nieprzyjemnej sprawy.

Jakie są w danej chwili stosunki z Polską? Żadne. Wobec tej wyczerpującej odpowiedzi napomykamy na kwestję międzynarodowego programu Niemiec na przyszły sezon. I tu dowiadujemy się, że aczkolwiek notatki publikowane w prasie niemieckiej (a powtórzone przez polską) nie mają oficjalnego charakteru, gdyż oficjalny program zostanie, jak zwykle zresztą, ogłoszony na wiosnę, pokrywają się one w głównych zarysach z zamierzeniami Związku.

A więc po czterech kolejnych spotkaniach, Polska będzie z programu tego wyeliminowana? Odpowiedź brzmi bardzo dyplomatycznie, nie pozostawia jednak żadnych wątpliwości: O wyeliminowaniu nie może być mowy, gdyż po naszej gościnie w Poznaniu podczas ubiegłego sezonu, zobowiązaliśmy się do jednorazowego rewanżu, który spotkaniem w Dortmundzie został przez nas zrealizowany. O przeprowadzaniu stałych, dorocznych spotkań, nie było mowy. Mecz Polska — Niemcy jest zawsze i wszędzie jeszcze możliwy do przeprowadzenia, wątpimy jednak, czy zdołamy zrealizować tę możliwość, wobec naszych trudności terminowych i całkowitej przebudowy programu. Nie wiemy zresztą, czy Polski Związek wykaże wogóle inicjatywę w tym kierunku...

Więc uważa pan dotychczasowy kontakt za dorywczy i...

— Wiem o co panu chodzi — przerywa sekretarz generalny Związku. — Chce pan przecież dowiedzieć się o naszem ustosunkowaniu się do boksu polskiego po Dortmundzie. Oficjalne stanowisko w danym wypadku nie istnieje, ale prywatnie mogę stwierdzić, że mecz z Polską nie znajdzie w łonie Związku tyle zainteresowania co dotąd. Jest to przecież logiczny bieg wypadków. Oprócz normalnego programu, próbujemy latem przeprowadzić mecz z Argentyną, rokujemy z Czechosłowacją, rozpatrujemy propozycje Francji i Anglji.

— A więc zdaniem panów Czesi są silniejszym przeciwnikiem od Polski?

— Dotąd tego zdania nie byliśmy, ale po sukcesie Czechów z Węgrami trudno tej myśli się wyrzec.

— A porażki Brna w Warszawie i Łodzi?

— Trudno je na odległość rzeczowo ocenić. Zresztą być może, że Reichsausschuss się myli, przeceniając sportową wartość Czechów. Raz przecież warto się rozczarować..

— Jeszcze jedno pytanie: czy zgadza się z prawdą, że prezes Polskiego Związku Bokserskiego już w Dortmundzie oświadczyć miał przedstawicielowi organizatorów o uzyskaniu bezpłatnych paszportów i o zamiarze przesłania pobranej sumy z powrotem?

— Nic podobnego. O całej sprawie dowiedzieliśmy się najpierw z prasy. Zresztą gdyby kierownik polskiej ekspedycji chciał nas o tem już w Dortmundzie informować, nie potrzebowałby przecież tam właśnie, podczas obrachunku wstawić odpowiednią pozycję i tytułem jej inkasować pieniądze.

Tyle rozmowa w Niemieckim Związku Bokserskim.

H. Gliner.



PAYOT (SZWAJC.) zwyciężyła w finale turnieju tennisowego w St. Moritz Adamoff (Francja).



WEISSMUELLER ŚCISKA DŁOŃ SWEMU DAWNEMU RYWALOWI ARNEBORGOWI podczas pokazowych zawodów z udziałem Szweda w Ameryce.

Pertraktacje z Austrją o mecz zapaśniczy prowadzone od dłuższego czasu zakończyły się pomyślnie i już 4-go marca odbędą się te zawody w Katowicach w sali Powstańców. Przy tej sposobności rozegrane zostaną zawody lokalne Wiedeń — Śląsk.

Pod okiem kapitana sportowego p. W. Gałuszki odbędą się z końcem lutego zawody eliminacyjne w Nowym Bytomiu, celem wyznaczenia najlepszych zawodników na zawody z Austrją oraz na mistrzostwa Europy w Helsingforsie. PZA wobec braku funduszów zamierza wysłać tylko trzech zawodników.



ARENA MADISON W ROLI LODOWISKA podczas meczu hokejowego o mistrzostwo N.-Jorku

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI